Dziś 6 stron Cena 50 gr

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, środa 12 kwietnia 1961 r. | ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR | Nr 86 (3680) | Wyd. A | Nakład 53.153

Piękny czyn budowlanych

Zobowiązania produkcyjne wartości blisko 4 mln zł – wyrazem poparcia programu FJN

Aby dać wyraz gorącemu poparciu dla programu Frontu Jedności Narodu, a równocześnie godnie uczcić doniosły akt państwowy, jakim są wybory do Sejmu i rad narodowych, jak też powitać zbliżające się święto klasy robotniczej 1 Maja — załogi wszystkich przedsiębiorstw budowlanych, a nawet poszczególnych budów na terenie woj. rzeszowskiego podejmują zobowiązania produkcyjne. Najczęściej zgłaszane są one spontanicznie podczas licznie organizowanych obecnie spotkań pracowników budownictwa z kandydatami na posłów do Sejmu i radnych do WRN i PRN.

Wartość zobowiązań podjętych przez załogę Rzeszowskiego przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa sięga kwoty 100.000 zł. Budowlani z Machowa (zagłębie siarkowe) podjęli zobowiązania wartości 1. 400.000 zł, a załoga RPRI — 850 tys. zł. Cenne zobowiązania produkcyjne podjęły także Przedsiębiorstwa Terenowe w Rzeszowie, Mielcu, Jarosławiu, Sanoku, Przemyślu i Jaśle.

Łączna wartość wszystkich zobowiązań podjętych przez pracowników budownictwa na terenie woj. rzeszowskiego sięga już kwoty 4 mln zł. Trzeba jednak dodać, że załogi podejmują dalsze zobowiązania oraz że szereg z nich zostanie zrealizowanych już w najbliższym czasie, dzięki czemu wiele obiektów zostanie oddanych do użytku w znacznie krótszym terminie, niż początkowo zakładano.

(j)

Odpowiedzi Wł. Gomułki i S. Ignara na pytania chłopów i działaczy wiejskich zamieszczamy wewnątrz numeru

Uwaga Czytelnicy z miasta Przemyśla i powiatów: przemyskiego i lubaczowskiego! W dzisiejszym numerze zamieszczamy programy wyborcze i sylwetki kandydatów na radnych do PRN.

Mieszkańcy Ustrzyk Dolnych serdecznie witali wicepremiera Jaroszewicza

Na spotkanie przedwyborcze z wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem i innymi kandydatami na posłów i radnych, które 11 bm. odbyło się w Domu Kultury w Ustrzykach Dolnych, przybyli licznie mieszkańcy miasta, aktyw partyjno-gospodarczy, młodzież szkolna i nauczycielstwo. Na powitanie dostojnego gościa dzieci i młodzież szkolna oraz starsze społeczeństwo wyszło tłumnie na ulice miasta. Na sali, w której odbyło się spotkanie, tow. Jaroszewiczowi i innym kandydatom wręczono kwiaty.

W dyskusji dominowało zagadnienie stworzenia jeszcze lepszych warunków dla osadnictwa oraz intensyfikacji produkcji rolnej. Wiele uwagi poświęcono gospodarce leśnej i kopalnictwu naftowemu. W tym też kierunku zmierzały postulaty i dezyderaty wyborców.

O tym, jakie znaczenie dla naszej gospodarki posiada powiat ustrzycki świadczą najlepiej cyfry wykonanych już i zamierzonych inwestycji. Np. nakłady na gospodarkę leśną wyniosły w minionym okresie 31.5 mln zł. Zbudowano w powiecie 121 km nowych dróg. Oddano do użytku 376 izb mieszkalnych i wybudowano 31 domków jednorodzinnych. Do wielu wsi dociera komunikacja samochodowa. Setki milionów złotych wyniosły inwestycje w kopalnictwie naftowym. Oddano do użytku wiele szkół, ośrodków zdrowia i izb porodowych.

Mimo tych osiągnięć w pow. ustrzyckim jest jeszcze wiele do zrobienia. Zebrani na spotkaniu wyborcy postulowali m. in. przyśpieszenie rozliczeń w ramach odszkodowań dla ludności przesiedlonej tu z woj. lubelskiego, budowę nowych dróg, szkół, obiektów kulturalnych i innych.

Pytania i postulaty wyborców omawiali szeroko w swych wystąpieniach tow. Jaroszewicz i kandydat na radnego do WRN Zdzisław Czaja. Wicepremier Jaroszewicz wyraził opinię, że niektóre sprawy jak np. budowa szkoły średniej w Ustrzykach Dolnych, którą to inwestycję skreśliło Prez. WRN w Rzeszowie — zasługują na ponowne rozpatrzenie.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie kandydatów na posłów i radnych z wyborcami we wsi Ropienka.

Lot astronauty radzieckiego w kosmos oczekiwany jest lada dzień!

MOSKWA

Korespondent PAP red. B. Majtczak donosi:

Zbliżający się lot astronauty radzieckiego w kosmos jest w dalszym ciągu tematem pasjonującym świat naukowy, dziennikarzy i całe społeczeństwo. Po konferencji prasowej, która ostatnio odbyła się w Akademii Nauk ZSRR w Moskwie i podczas której uczeni radzieccy stwierdzili, że w zasadzie już od zeszłego roku lot taki jest możliwy technicznie, zainteresowanie tym problemem jeszcze bardziej przybrało na sile. Bliski lot astronauty radzieckiego stał się w Moskwie tematem powszechnym.

Korespondenci zagraniczni w obawie, aby nie przeoczyć pierwszego na ten temat doniesienia, dyżurują na przemian przy odbiornikach radiowych, telefonują do naukowców i redakcji, oczekując każdego dnia upragnionej wiadomości.

Wiercenia na głębokości 10 km

MOSKWA

Zespół Wszechzwiązkowego Naukowo-Badawczego Instytutu Techniki Wiertniczej opracował konstrukcję gigantycznego szybu naftowego o głębokości 10 kilometrów. Uwzględniając fakt, iż temperatura na takiej głębokości sięga 350 stopni powyżej zera, specjaliści zamienili rury stalowe na rury z materiału odpornego na wysoką temperaturę. Wiercenia dokonywane będą przy pomocy diamentowego świdra.

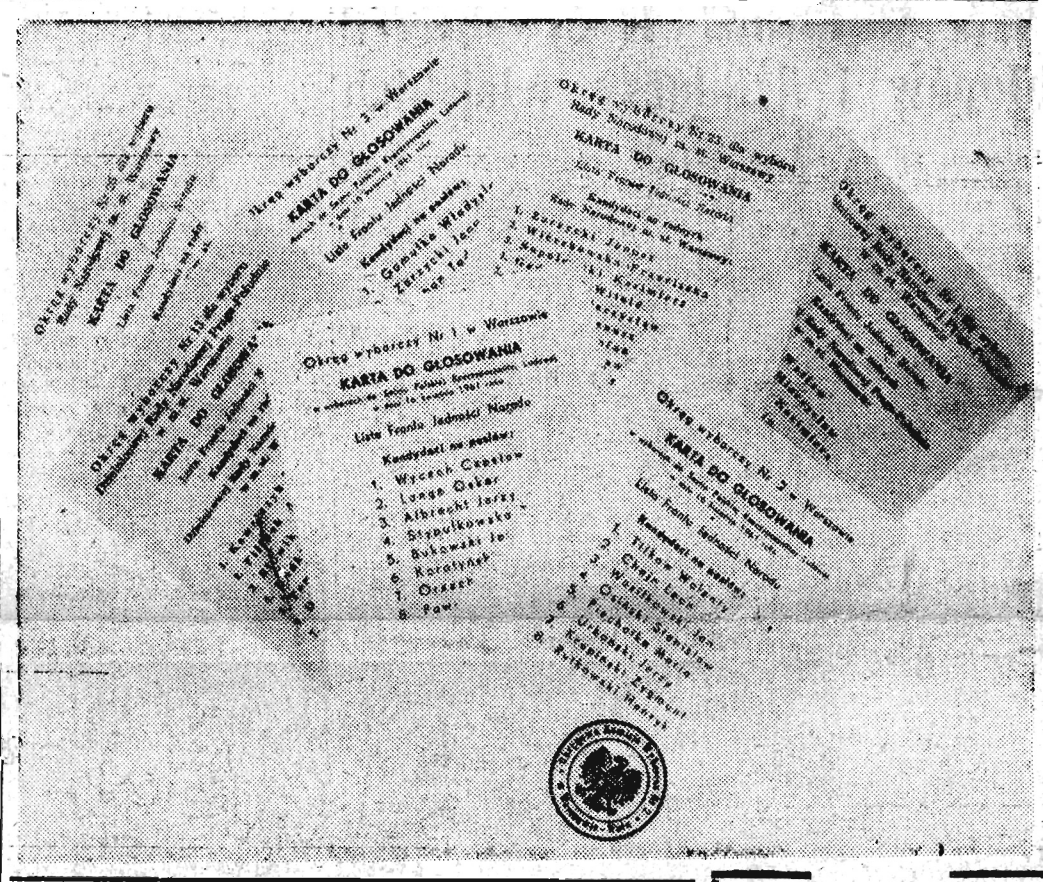

Takimi oto kartami będziemy głosować na kandydatów na posłów do Sejmu PRL i kandydatów na radnych do wszystkich szczebli rad narodowych.

Fot — CAF

Konferencja prasowa de Gaulle'a: „Jeśli ludność algierska rzeczywiście zechce zerwać więzy z Francją nie sprzeciwimy się absolutnie temu krokowi"

PARYŻ

W Pałacu Elizejskim w Paryżu odbyła się konferencja prasowa prezydenta de Gaulle'a, głównie na temat Algierii. De Gaulle oświadczył m. in.: „Jeśli ludność algierska rzeczywiście zechce zerwać więzy z Francją, nie sprzeciwimy się absolutnie temu krokowi. W tym wypadku, oczywiście, zaprzestaniemy naszej pomocy Algierii. Zaproponujemy wówczas Francuzom, by opuścili Algierię i umożliwimy Algierczykom, zamieszkałym i pracującym we Francji powrót do Algierii. Algieria — dorzucił de Gaulle — kosztuje Francję zbyt wiele, nie dając w zamian żadnego ekwiwalentu".

• • •

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych premier Francji Debre, konferował przez dwie godziny z ministrami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. W rozmowach wziął również udział prefekt policji paryskiej. W kołach oficjalnych mówi się, że tematem konferencji była sprawa zamachów bombowych dokonywanych ostatnio przez ultrasów oraz kroków, jakie mają być podjęte dla położenia kresu tym zamachom.

Zasobnik „Discoverera XXIII" nie wrócił na Ziemię

Próba sprowadzenia na Ziemię zasobnika z satelity „Discoverera-XXIII" nie powiodła się. Zasobnik po oddzieleniu się od satelity został na orbicie. Rzecznik lotnictwa amerykańskiego oświadczył, że przyczyną niepowodzenia była trudność w uzyskaniu odpowiedniej stabilności satelity, od którego miał się oddzielić zasobnik. „Discoverer-XXIII" wystrzelony został przed kilku dniami z bazy Vandenberg (Kalifornia).

Ratinax — rewelacyjny materiał do budowy maszyn

MOSKWA

Ratinax, nowy materiał niemetaliczny będący w stanie wytrzymywać długotrwałe nagrzewanie do 450 st. C. i krótkotrwałe do 1000—1200 st. C, odporny na tarcie i wpływy meteorologiczne — został wynaleziony w ZSRR.

Twórcy tego materiału, uczeni radzieccy, są zdania, że nadaje się on szczególnie do budowy ścierających się części maszyn.

Proces Eichmanna rozpoczęty

JEROZOLIMA

Specjalny wysłannik Polskiej Agencji Prasowej PAP red. Ludwik Fagot donosi we wtorek rano z gmachu sądu w Jerozolimie:

O godz. 9 przed Sądem Okręgowym w Jerozolimie rozpoczął się proces przeciwko Adolfowi Eichmannowi.

O godz. 9 czasu lokalnego rozlega się głos woźnego sądowego: „Proszę wstać, sąd idzie". Sędziowie zajmują miejsca. Po prawej stronie przewodniczącego Sądu, sędziego LANDAUA zajmuje miejsce sędzia HALEVY, a po lewej — sędzia RAVEH. Po ustaleniu personaliów oskarżonego, przewodniczący przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Przez cały czas odczytywania oskarżony Eichmann stoi wpatrzony nieruchomo w przewodniczącego trybunału.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący Sądu zwraca się do Eichmanna z pytaniem: czy zrozumiał pan wszystkie punkty oskarżenia? „Tak jest, naturalnie" — pada odpowiedź.

Głos zabiera obrońca oskarżonego Robert Servatius. Od razu na wstępie wysuwa on dwa zasadnicze zastrzeżenia przeciw Sądowi: zarzut niekompetencji i podejrzenie o stronniczość.

Zarzut o niekompetencji opiera na następujących danych:

1) Eichmann został porwany na rozkaz państwa izraelskiego i przewieziony wbrew jego woli z Argentyny do Izraela. Tym samym państwo działało „wbrew prawu międzynarodowemu" i Sąd nie może z punktu widzenia prawa, przypieczętować tego aktu. (W tym miejscu naczelny prokurator Izraela Gideon Hausner wskazując na ławę oskarżonych rzekł: Świat czekał 15 lat na oddanie tego człowieka pod sąd).

2) Kompetencje sądu podważa — według Servatiusa — sama natura prawodawstwa izraelskiego dotyczącego hitlerowców, i ich współpracowników, prawodawstwa, na którego podstawie sądzony jest obecnie Eichmann. Obrońca oskarżonego nazywa wręcz prawo wydane w 1950 r. o karaniu zbrodni hitlerowskich „sprzecznym z prawem międzynarodowym" i z zasadą „prawo nie działa wstecz". „Karze on bowiem zbrodnie popełnione przed powstaniem państwa izraelskiego, poza jego granicami i przeciwko ludziom, którzy nie byli obywatelami tego państwa".

Przechodząc z kolei do zarzutu o stronniczości sędziów, Servatius

(Ciąg dalszy na str. 5)

Przypominamy Czytelnikom, że...

...w czwartek 13 bm. na stronie sportowej

- Oldboy. w swym cotygodniowym komentarzu uwzględni już mistrzostwa III ligi i klasy A
- O siatkarkach Stali Mielec, które myślą o II lidze
- Lista strzelców III -ligowych
- Przed rewanżową rundą w klasach B wraz z tabelami
- Na „ławce kar"
- Oraz inne ciekawostki i aktualności

CIEKAWOSTKA DNIA

WYNALAZEK POZWALAJĄCY „GWIZDAĆ" NA POLICJĘ

Jedna z firm amerykańskich wyprodukowała aparat ostrzegający kierowców przed falami radarowymi wysyłanymi przez posterunki policji kontrolujące szybkość pojazdów. W odległości około 500 metrów od miejsca gdzie zatrzymała się lotna kontrola, z aparatu zaczyna wydobywać się gwizd który wzmaga się w miarę zbliżania się do źródła fal radarowych. Kierowcy mogą więc zmniejszyć w porę szybkość swego pojazdu.

Nowojorski dziennik „World Telegram" pisze w związku z tym: „Głowa do góry panowie kierowcy, możecie teraz gwizdać na policję".

Przywrócona do życia w kilkunaście minut po śmierci

SOFIA

W jednym z sofijskich szpitali 23-letnia pielęgniarka została podczas sterylizacji narzędzi lekarskich porażona prądem o napięciu 380 volt. Mimo natychmiastowej pomocy obecnego na miejscu lekarza, nastąpiła śmierć kliniczna. Przybyły wkrótce chirurg, dr Dyrizan podjął jednak próbę przywrócenia zmarłej do życia przez masowanie serca. Otworzył skalpelem klatkę piersiową i rozpoczął na zmianę z innym chirurgiem masaż serca.

Od chwili wypadku do przeprowadzenia operacji upłynęło kilka minut. Zabieg odbywał się w trudnych warunkach na miejscu wypadku. Zmarła leżała na podłodze. Po prawie półtoragodzinnym masowaniu, serce zaczęło pracować. Wówczas chorą wyniesiono do sali operacyjnej, gdzie w normalnych już warunkach zastosowano szereg innych zabiegów.

Wypadek ten zdarzył się przed kilku dniami. Obecnie, mimo ciężkiego jeszcze stanu, chorej nie grozi już śmierć. Oddycha normalnie, przyjmuje pokarm, zaczyna wracać od czasu do czasu do przytomności i wypowiadać poszczególne słowa, co świadczy o przywróceniu czynności wyższego systemu nerwowego, który uległ uszkodzeniu wskutek braku dopływu tlenu.

Lekarze żywią obecnie nadzieję, że chora powróci do zdrowia. Znajduje się ona bez przerwy pod opieką specjalistów.

Jest to podobno jeden z nielicznych, albo, być może, jedyny wypadek, przywrócenia człowieka do życia po tak długotrwałej śmierci klinicznej.

Głosując na listę FJN wypowiadamy się za pokojem między narodami, niepodległością i bezpieczeństwem Polski, za braterską jednością z krajami socjalistycznymi

Naszą codzienną pracą, naszą jednością przyczyniamy się do utrwalenia pokoju

WARSZAWA
Na wiecu chłopów i działaczy wiejskich 9 bm. w Poznaniu do prezydium wpłynęło wiele pytań. Odpowiadali na nie — Stefan Ignar, a następnie Władysław Gomułka.
Odpowiedzi podajemy poniżej w skrócie.

Odpowiedzi Wł. Gomułki i S. Ignara
na pytania chłopów i działaczy wiejskich

Odpowiadając na pytania dotyczące **przeznaczenia i sposobów wykorzystania Funduszu Rozwoju Rolnictwa** prezes IGNAR stwierdził — **że niedostatecznie wykorzystuje się Fundusz Rozwoju Rolnictwa — w ramach ustalonych zasad — na inwestycje. 75 proc. sum FRR należy przeznaczać na mechanizację, a resztę** — można użyć na inne cele — m. in. na melioracje i zagospodarowanie gromadzkich wspólnot pastwiskowych i inne grunty użytkowane w zespołach, zagospodarowanie resztówek i gruntów z PFZ, użytkowanych przez kółka rolnicze, na budowę zakładów przetwórczych, na maszyny i urządzenia do produkcji materiałów budowlanych itp., a także na budowę studni i wodociągów, jeżeli wiąże się to z poprawą warunków produkcji rolniczej.

FRR jest przeznaczony na inwestycje w poszczególnych wsiach. Według zasad, przyjętych w uchwale KC PZPR i NK ZSL oraz w decyzjach **rządu, każda wieś,** poprzez **swoją reprezentację w kółku rolniczym,** dysponuje **Funduszem** Rozwoju Rolnictwa, pochodzącym ze świadczeń **danej wsi.** Nie przewiduje się **przenoszenia tych sum z jednej wsi do drugiej, z jednej gromady do drugiej, z jednego** powiatu do drugiego. Każda wieś ma ten fundusz do swej dyspozycji.

Kilka następnych pytań **dotyczyło oświaty a zwłaszcza szkolenia rolniczego i szkół przysposobienia rolniczego.** Będziemy dążyli do tego — mówił w odpowiedzi prezes Ignar — aby każdy rolnik był zawodowo przygotowany do pracy w rolnictwie. Oczywiście problemu szkół przysposobienia rolniczego nie można rozwiązać w ciągu roku czy dwóch. Zostanie przygotowany projekt ustawy, która po uchwaleniu przez Sejm będzie podstawą prawną do wprowadzenia obowiązkowego kształcenia w szkołach przysposobienia rolniczego, ale pozostawi do decyzji rad narodowych w poszczególnych województwach określenie terminu wprowadzenia tego obowiązku z chwilą gdy zostaną stworzone w poszczególnych powiatach odpowiednie warunki.

Mówiąc dalej o budownictwie szkolnym w związku z wprowadzeniem szkoły 8-letniej, prezes Ignar owiadczył:

Uchwała VII Plenum KC PZPR o 8-letniej szkole podstawowej wiąże się z odpowiednimi projektami, dotyczącymi inwestycji szkolnych. W bież. 5-latce przewiduje się wybudowanie z funduszów państwowych i ze Społecznego Funduszu Budowy Szkół — 29 tys. izb szkolnych. W ten sposób projekt podniesienia szkoły 7-klasowej do poziomu 8-klasowej ma zabezpieczenie w rozwijającym się budownictwie szkolnym, w czym obok funduszów państwowych ogromną rolę odegra Społeczny Fundusz Budowy Szkół.

Rolnicy z pow. Kościan napotykają trudności w zbywaniu trzody chlewnej i obawiają się, że trudności te zaczną narastać. Na ich pytanie jaka jest tego gwarancja, że dalszy skup przebiegać będzie prawidłowo — prezes Ignar odpowiedział, że Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu nie przewiduje takiej sytuacji, aby zaistniały trudności w odbiorze trzody chlewnej. Są to po prostu tylko jakieś miejscowe niedopatrzenia.

W następnym pytaniu rolnicy pragnęli dowiedzieć się, **jakie środki podejmuje się dla zapewnienia wsi odpowiedniej ilości części zamiennych?**

A oto odpowiedź: Obecnie przestrzega się tego, by produkowano do traktorów i innych maszyn odpowiednią ilość części zamiennych według ustalonych norm. Nie została jeszcze całkowicie załatwiona sprawa dostatecznego zaopatrzenia w części zamienne starych typów maszyn, już wycofanych z produkcji.

Ostatnie pytanie, na które odpowiadał prezes Ignar dotyczyło **klasyfikacji gruntów.**

Trzeba będzie — stwierdził — podjąć odpowiednie kroki, aby przyśpieszyć ewidencję gruntów sklasyfikowanych. Rolnicy spodziewają się przeważnie, że po przeprowadzeniu klasyfikacji zostanie obniżona klasa gruntów i z tego powodu zmniejszą się ich świadczenia podatkowe i inne. Oczywiście, klasyfikacja przynosi i takie skutki, ale w wielu wypadkach, po jej przeprowadzeniu okazuje się, że po pierwsze, klasa danego gruntu jest często wyższa, a po drugie, że zostały przy tej okazji wykryte znaczne ilości gruntów, które nie były nigdzie uwidocznione i nie obarczone zobowiązaniami.

W. GOMUŁKA: Większość pytań, które wpłynęły od zebranych z sali dotyczy **spraw gospodarstw zaniedbanych.** Udzielę łącznej odpowiedzi.

Jeden z pytających tak sformułował ten problem: „Nie daje mi spokoju sprawa gospodarstw opuszczonych. Są w mojej wsi gospodarstwa rolne o dobrej glebie, różnej wielkości w granicach do 10 ha, które właściciele uprawiają tylko dla siebie. Źle uprawiają ziemię, nie płacą podatków, nie regulują obowiązkowych dostaw, nie mają należytego inwentarza: jeden koń, jedna krowa, jeden siewnik. Prosiłbym zatem o odpowiedź, czy władze centralne wiedzą o takiej sytuacji i jakie kroki zamierzają podjąć w tej sprawie. Moim zdaniem takim gospodarzom należy ziemię zabrać". (Oklaski).

Można — w zasadzie — przychylić się do tego wniosku. Jest on bezwarunkowo słuszny. Ziemia jest własnością chłopa, ale równocześnie ziemia to dobro ogólnonarodowe. Nad zagadnieniem tym dyskutowaliśmy w kierownictwie naszej partii. Dyskutowaliśmy także wspólnie z kierownictwem ZSL. Sprawa ta powinna być rozwiązana ustawowo przez najbliższy Sejm. Należy przypuszczać, że podejmiemy decyzję, w myśl której źle uprawiana ziemia, znajdująca się w zaniedbanym gospodarstwie będzie przejmowana od właściciela za określonym odszkodowaniem. Za decyzją taką przemawiają względy społeczne. Idzie bowiem o to, by doprowadzić do pełnego i prawidłowego wykorzystania ziemi.

Sprawa jest jednak trudna, gdyż gospodarstwo zaniedbane może znajdować się w środku wsi i nie przylega do PGR, ani do spółdzielni produkcyjnej. Kto wówczas może zająć się tym gospodarstwem? Przede wszystkim kółka rolnicze. A decyzje w takich sprawach powinny należeć do GRN.

Są różne przyczyny złego zagospodarowania i zaniedbania gospodarstw. W jednym wypadku — i to dość często — przyczyną jest to, że dzieci przeszły do pracy w mieście, a na gospodarce pozostali tylko starzy rodzice. Są wypadki, gdy nawet przy dobrej woli samego chłopa nie może on po prostu fizycznie podołać pracy na swej gospodarce.

Rzecz jasna, należy wówczas pomyśleć o zabezpieczeniu bytu tego gospodarza. W takich wypadkach, gdy zaniedbane gospodarstwo zostanie przejęte, należałoby ustanowić emeryturę, żeby ten człowiek miał środki do życia.

Zdarzają się również wypadki, że gospodarstwa podupadają na skutek różnych klęsk żywiołowych. Kółka rolnicze oraz rady gromadzkie powinny się interesować takimi sprawami. Często bowiem trzeba zorganizować pomoc dla takiego gospodarza.

Są też inne przyczyny zaniedbania gospodarki: po prostu niechlujstwo, lenistwo, sobiepaństwo. Są również tacy gospodarze, którzy mówią: „Moja ziemia — ja decyduję, co mam z nią robić". Ziemia jest wprawdzie ich własnością, ale równocześnie stanowi dobro ogólnonarodowe, którego marnować nie wolno. Powinny być wykorzystane różne środki oddziaływania: opinia środowiska, moralny nacisk wsi itp. Jednak nie wszystko da się osiągnąć perswazją. W takim wypadku trzeba będzie stosować środki przymusu, które należałoby przewidzieć w ustawie.

Następne pytanie — również zbiorowe — dotyczy **zagospodarowania się rolników - parcelantów.** Wśród podupadłych gospodarstw jest pokaźna liczba gospodarstw poparcelacyjnych. Rolnicy ci zwracają się przede wszystkim o większe kredyty, aby podnieść i rozwinąć swe gospodarstwa. Sprawa jest skomplikowana, samymi bowiem kredytami nie da się jej rozwiązać. Nie można bowiem dawać kredytów dowolnie i bez ograniczeń. Zresztą rosną one z roku na rok. Kredyty długo i średnioterminowe od 1955 r. wzrosły przeszło 4-krotnie, osiągając w r. 1960 sumę 2.190 mln zł, jednak potrzeby kraju są ogromne, a możliwości finansowe państwa ograniczone. Dziś sytuacja jest taka, że nie ma powiatu, nie ma nawet gromady, która by nie składała uzasadnionych wniosków inwestycyjnych. Dosłownie wszyscy wołają: dajcie kredyty. A państwo może dać tyle tylko, ile posiada.

W bieżącej 5-latce kredyty dla rolnictwa będą znacznie zwiększone w porównaniu z poprzednią. Ale nie możemy zobowiązywać się do nieustannego ich podwyższania.

Sprawy gospodarstw poparcelacyjnych wyglądają różnie. Niejedno z nich miało warunki sprzyjające i zagospodarowało się należycie. Dziś gospodarstwo to prosperuje. Inne gospodarstwo natomiast nie miało tych sprzyjających warunków; gospodarz objął ziemię gołą, bez budynków, bez inwentarza, po prostu bez niczego. A sama ziemia pracować nie może. Jakie może być najlepsze rozwiązanie ich trudności? Najsłuszniejszą drogą byłoby założenie spółdzielni produkcyjnej.

Następne pytanie dotyczy **produkcji nawozów sztucznych.** W pełni zgadzam się z tym, że fabryk produkujących nawozy sztuczne jest wciąż jeszcze za mało. W ciągu 5-lecia chcemy podnieść wysiew nawozów sztucznych do 80 kg na 1 ha, czyli o ponad 30 kg. Rozbudowujemy na wielką skalę przemysł nawozów sztucznych. Rozpoczynamy budowę nowoczesnej fabryki nawozów azotowych w Puławach. Produkcja tej fabryki oparta będzie na dostawach gazu ziemnego ze Związku Radzieckiego, gdyż mamy za małe własne jego zasoby.

Rozbudowujemy również zagłębie siarkowe w Tarnobrzegu. Dzięki współpracy z Czechosłowacją, przyśpieszyliśmy pierwszy etap tej budowy prawie o dwa lata. W Tarnobrzegu powstanie wielki kombinat chemiczny produkujący nawozy fosforowe. Rozbudowuje się także szereg innych zakładów. W planie 5-letnim przemysł chemiczny osiągnie najszybsze tempo rozwoju.

Wiecie jednak dobrze, że w gospodarce narodowej wszystko musi się rozwijać równolegle. Pilne potrzeby występują nie tylko na odcinku nawozów sztucznych. I tak np. wciąż mamy jeszcze zbyt mało stali, co nam poważnie opóźnia budowę niektórych zakładów. Założyliśmy wzrost produkcji stali do 9,3 mln ton. Nie zaszkodziłoby, gdybyśmy w 1965 r. mieli dla naszych potrzeb 12 mln ton. Ale nie można było założyć więcej.

Następne pytanie brzmi: **„Czy przewiduje się w przyszłości wydanie ustawy zakazującej wolny obrót ziemią?"**

Wydanie takiej ustawy nie rozwiązałoby problemu rozdrobnienia ziemi. Nie da się tego uniknąć, jeżeli nie będzie warunków sprzyjających odpływowi ludności wiejskiej do miasta, umożliwiających chłopu przejście do innych zawodów.

Obecnie ustawy takiej nie przewiduje się.

Członek kółka rolniczego z pow. Kalisz zapytuje: **„Czy dobrze pracujące kółko rolnicze, które zakupi kilka ciągników i zestawów maszyn, nie zostanie w przyszłości ustawą przekształcone w spółdzielnię produkcyjną?"**

Ja bym odpowiedział tak: Gdybyśmy mogli ustawą tworzyć spółdzielnie produkcyjne, to nic prostszego, jak przedłożyć projekt takiej ustawy na najbliższym Sejmie. Przekształcenie form gospodarowania — to jednak wielki i złożony problem społeczny. Takich problemów nie rozwiązuje się drogą ustawy. Jest to zagadnienie świadomości ludzi, zagadnienie przekonania ludzi, i przekonania nie tylko słowem. Przekonania w praktyce.

Ani teraz, ani w przyszłości nie będziemy jakąkolwiek ustawą przekształcali kółek rolniczych w spółdzielnie produkcyjne, czy też poprzez ustawę nie będziemy zakładali spółdzielni produkcyjnych.

Odpowiadając dalej na pytanie mieszkańca gromady Krzyż w pow. Trzcianka: **„Jakie są dalsze perspektywy istnienia Funduszu Rozwoju Rolnictwa po 1965 r.?"** Wł. Gomułka powiedział: Kierownictwo naszej partii wspólnie z ZSL ustaliło, że do 1965 r. konieczne jest utrzymanie wymiaru dostaw na tym poziomie, jaki istnieje obecnie. W odpowiednim czasie naradzimy się i zdecydujemy, jak sprawę FRR rozwiązać w następnym okresie. Same kółka rolnicze będą miały zresztą głos decydujący. Zadecydujemy o tym na pewno w porozumieniu z kółkami rolniczymi. Jedno wydaje się jednak pewne: gdybyśmy nawet wspólnie uznali celowość utrzymania obowiązkowych dostaw również po r. 1965, to na pewno nie na obecnych warunkach. Byłby albo znacznie mniejszy wymiar, albo też ceny byłyby znacznie wyższe.

Jestem przekonany, że w okresie do 1965 r. nie będzie takiej wsi, w której nie byłoby kółka rolniczego. Przykład jednych wsi będzie skłaniał inne, aby poszły w ich ślady. Obecnie jest taka sytuacja, że gdyby wszystkie już istniejące kółka zażądały więcej maszyn, nie moglibyśmy zaspokoić tego żądania, gdyż nie mamy ich w dostatecznej ilości. Rozwijamy własną produkcję ciągników i innych maszyn rolniczych, a częściowo je importujemy. Możecie być pewni, że naszemu rolnictwu nie zabraknie maszyn.

Rozwiązanie problemu nie zależy jednak tylko od maszyn. Maszyny są jednym z bardzo ważnych elementów, który przyczynia się do zwiększenia produkcji, a przede wszystkim do zmniejszenia nakładów pracy człowieka tak, aby mniej pracował i uzyskiwał większe efekty. Ale gdybyśmy nawet założyli, że mamy maszyny i możemy je dać wszystkim kółkom i wsiom, powstanie pytanie, czy mamy odpowiednią kadrę, która umie się obchodzić z maszynami. Obecnie wiele kółek i chłopów narzeka, że maszyny są złe i psują się. Nikt nie twierdzi, że np. ciągniki C-325 nie mają żadnych usterek. Usterki te usuwamy, w sumie jest to dobra maszyna. Często jednak ulega ona zniszczeniu wskutek złego, nieumiejętnego obchodzenia się z nią, złej konserwacji itp.

Podniesienie kultury technicznej na naszej wsi nie dokona się z dziś na jutro. Jest to proces wymagający pewnego czasu.

Kilka słów na temat **ucieczki młodzieży ze wsi.** Dlaczego młodzież ze wsi ucieka? Ucieka przed konserwatyzmem, ucieka od starego życia. Niejednokrotnie młody człowiek czuje wewnętrzną potrzebę zmiany środowiska. Chce szukać i znaleźć lepszy, bardziej kulturalny świat, chce się rozwijać i korzystać ze zdobyczy cywilizacyjnych.

W miarę mechanizacji procesów produkcyjnych w rolnictwie musi się rozwijać odpowiednia baza warsztatowo-remontowa i usługowa na wsi. Wymagać to będzie wielu wykwalifikowanych pracowników, których można i trzeba szkolić spośród młodzieży wiejskiej. Wszystko to będzie wiązać mocniej młodzież ze wsią, gdyż warunki życia na wsi będą ulegać zmianie na lepsze.

Dwa inne pytania, które otrzymałem, dotyczą naszej polityki zagranicznej. Sekretarz Komitetu Gromadzkiego PZPR w Wilczynie pyta, jak układają się nasze stosunki z Niemiecką Republiką Federalną i jaka jest perspektywa rozwiązania sprawy Niemiec?

Inny towarzysz postawił bardziej ogólne pytanie: „Jak oceniamy sytuację międzynarodową, szczególnie w świetle ostatnich wydarzeń"?

Gdybym chciał na te pytania bardziej szczegółowo odpowiedzieć, musiałbym wygłosić cały referat. O sprawach polityki międzynarodowej dużo mówimy i piszemy, ale niemniej postaram się w krótkich słowach omówić te problemy.

Jak układają się nasze stosunki z NRF?

Z Niemiecką Republiką Federalną utrzymujemy stosunki handlowe, powiedziałbym względnie normalne. Stosunki handlowe trzeba rozwijać ze wszystkimi krajami. Chcemy je rozwijać również z Niemiecką Republiką Federalną, na zasadach wzajemnych korzyści, rzecz jasna pod warunkiem bilansowania się wzajemnych obrotów towarowych. Możemy importować z NRF więcej towarów, o ile NRF zwiększać będzie zakupy naszych towarów. Nam odpowiadają przy tym długoterminowe umowy handlowe. W ogóle handel z państwami kapitalistycznymi uważamy za instrument, przy którego pomocy można umacniać stosunki pokojowego współistnienia. Stosunki dyplomatyczne utrzymujemy natomiast tylko z Niemiecką Republiką Demokratyczną, zaś z NRF takich stosunków nie posiadamy. Dlaczego? Jak wiecie, kierownicy Niemieckiej Republiki Federalnej, rewizjoniści i militaryści ogłosili tzw. doktrynę Hallsteina. Polega ona na tym, że Niemiecka Republika Federalna nie chce utrzymywać stosunków dyplomatycznych z tymi państwami, które uznały Niemiecką Republikę Demokratyczną. Nikt

(Ciąg dalszy na str. 5)

9. IV. 1961 r. w Hali Targowej w Poznaniu odbył się wiec przedwyborczy zorganizowany przez WK FJN z udziałem I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki i prezesa NK ZSL Stefana Ignara.

Na zdjęciu: W prezydium wiecu — Władysław Gomułka i Stefan Ignar. Pośrodku — I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Szydlak.

CAF — fot. Wdowiński

Twój głos Polskę wzmocni

Nie lituje się już świat nad nami, że jesteśmy biedni, że jesteśmy tragiczni, że jesteśmy rozdarci. Z biedą sami bierzemy się za bary i potrafimy ją przegnać. Nasze narodowe tragedie skończyły się raz na zawsze. Mamy silną Polskę. Mamy Polskę, która budzi powszechny szacunek — wśród swoich i obcych. Za to właśnie, że sami bierzemy się za bary z wiekowym zacofaniem gospodarczym kraju i robimy to dobrze. Za to, że nie jesteśmy rozdarci, że naród nasz jest zjednoczony. Za to, że robi wszystko, by uczynić lepszym swój dzień dzisiejszy i swoje jutro.

Wybraliśmy sobie w tym świecie naszych naturalnych przyjaciół — tych, którzy, jak i my, u siebie tworzą sprawiedliwość i dobrobyt — socjalizm. Ich, tych przyjaciół, pomocną dłoń, odczuwamy każdego dnia. Każdej też chwili są oni gotowi stanąć obok nas jeśliby ktokolwiek ośmielił się rękę na nas, na granice nasze, podnieść.

Mamy w tym świecie wielu, wielu przyjaciół — takich, którzy mają za sobą wiele stuleci państwowego bytu, i takich, którzy niepodległość swoją liczą pojedynczymi latami zaledwie, lub nawet tylko miesiącami. Cieszą się u nich szacunkiem nasi inżynierowie, nasze maszyny i — nasza narodowa jedność, o której wiedzą, o której głos do nich, choć z daleka, dochodzi.

Mamy w tym świecie i nieżyczliwych, i wrogów — tych, którzy czyhają na naszą słabość, którzy chcieliby, byśmy byli rozdarci. Nasza słabość i nasze rozdarcie — sądzą — ułatwiłoby im zdobywać nasze ziemie. Są, są tacy, zupełnie niedaleko, za Łabą.

Twój głos w najbliższą niedzielę przysporzy Polsce siły i szacunku w świecie. Idź! Głosuj!

Twój głos przyjaciół ucieszy. Polskę — wzmocni.

Coraz większy udział kobiet

JESTEŚMY NAJLICZNIEJSZĄ grupą wyborców — my kobiety stanowimy bowiem 52 proc. ogółu uprawnionych do głosowania.

W poprzednim Sejmie, wybranym w 1957 r. nasze reprezentantki stanowiły 4,1 proc. składu posłów. W radach narodowych wybranych w 1958 r., zasiadało 5,8 proc. radnych - kobiet. Wśród kandydatów do Sejmu, który będziemy wybierać obecnie, kobiet jest 13 proc. Wśród kandydatów na radnych odsetek kobiet jest nieco wyższy.

Przypomniałam owe 52 proc. wyborców nie dla rozdzierania szat nad niską reprezentacją kobiet. Listy wyborcze nie opierają się bowiem na pozbawionym w tym wypadku większego sensu prostym rachunku proporcjonalnej reprezentacji płci czy wieku, lecz przede wszystkim na zasadzie opracowanego przez komisje porozumiewawcze stronnictw klucza, który zapewnia odpowiedni — według oceny potrzeb — udział partii, stronnictw, organizacji, a także różnych grup społecznych i zawodowych w organach władzy. Rzecz jasna, że kobiety nie stanowią żadnej odrębnej, zamkniętej grupy — odwrotnie — wchodzą w skład wszystkich grup, jakie będą reprezentowane w Sejmie czy radach narodowych. I dlatego nie jest potrzebna reprezentacja odpowiadająca ich liczebności.

Owe 52 proc. wyborców przypomniałam tym wszystkim, którzy uważają, że kobiety nie powinny rządzić, że naturalne powołanie kobiety, to dom i dzieci, że powierzenie jej mandatu posła czy radnego może być tylko wypadkiem wyjątkowym.

Jakże dobrze znamy te opinie. Nie tylko ze spraw wyborczych. Z codziennego życia. Z obłudnej troski o dobro dzieci, wychowywanych ponoć źle przez kobiety pracujące. Z troski o rzekome dobro produkcji zaniżanej jakoby przez kobiety opuszczające pracę. Nie mówiąc już o wzniosłych deklamacjach, głoszących święte powołanie kobiety.

W tym miejscu chwalę „klucz wyborczy". Nie dlatego, że jestem kobietą i zabezpieczył on nam — w porównaniu z poprzednimi wyborami — większy udział we władzach. A dlatego, że taki „klucz", jako instrument polityki, nie jest prostym odbiciem sytuacji, ale oddziaływuje na nią — podkreśla słuszne, postępowe tendencje społeczne i polityczne, zabezpiecza postęp.

Bo na pewno jest zabezpieczeniem postępu zagwarantowanie kobietom coraz większego udziału we władzach. Właśnie — zagwarantowanie, a nie tylko przyznanie prawa.

Przyznanie bowiem kobietom w Polsce pełni praw społecznych i obywatelskich — to był podstawowy, ale zarazem zaledwie wstępny, etap procesu rzeczywistego równouprawnienia. Jego następnym etapem, wciąż trwającym wciąż ważniejszym jest rozszerzenie pomocy gospodarczej, prawnej,

Sprawy 52 proc.

zdrowotnej i socjalnej dla kobiet — takiej, by kobieta mogła pogodzić troskę o dom i dzieci z pracą zawodową, takiej, by kobieta mogła stawać się równym mężczyźnie pracownikiem. I równolegle jesteśmy świadkami i uczestnikami najtrudniejszych, najbardziej dla procesu równouprawnienia ważnych przemian w świadomości ludzkiej, która nieraz pozostaje w tyle nie tylko za ustanowionymi prawami, ale i za bezspornymi faktami.

* * *

WEŹMY TAK OCZYWISTĄ i wydawałoby się powszechną opinię o niższej wydajności zawodowej kobiet. Rzekomo niższej, bo to i urlopy macierzyńskie, i zwolnienia chorobowe, i opieka nad dziećmi, i niechęć do pracy w godzinach nadliczbowych. A tymczasem wszystkie badania socjologiczne przeprowadzane w licznych zakładach pracy stwierdzają, że kobiety są sumienniejszymi pracownikami niż mężczyźni, bardziej odpowiedzialnymi. Kilkakrotnie wyższa jest nieusprawiedliwiona absensja wśród mężczyzn, niż wśród kobiet (choć, oczywiście, usprawiedliwiona nieobecność w pracy kobiet jest częstsza niż mężczyzn). Praca wykonywana przez kobiety jest dokładniejsza, mniej zdarza się wśród niej braków. Spadek aktywności zawodowej występuje w konkretnym okresie życia kobiety — po urodzeniu dziecka i trwa przez kilka lat — do „podchowania go". Czy to kilkuletnie w życiu kobiety osłabienie działalności zawodowej wystarczająco usprawiedliwia opinię o niższej wartości kobiety jako pracownika? Czy nie warto jej wciąż na nowo rewidować?

Ale nie zajmujemy się w artykule problemami pracy zawodowej. Chodzi o społeczną aktywność kobiet, o ich zainteresowanie dla spraw szerszych. I znów nader powszechna jest opinia, że dla kobiet najważniejsze są sprawy osobiste, że trudno je zachęcić do działalności społecznej. Sporo w tej opinii jest prawdy.

Ale przypatrzmy się kilku liczbom. Jak wiadomo, w poprzednich radach udział kobiet wynosił 5,8 proc. składu radnych. W najliczniejszych radach — gromadzkich udział ten nie sięgał nawet 5 proc. W wojewódzkich był przeszło dwukrotnie większy — 12,2 proc., a w radach wybranych w środowiskach wielkomiejskich — w radach dzielnicowych — kobiet było aż 14,4 proc. Zestawienie rad gromadzkich i dzielnicowych mówi samo za siebie. Ile byśmy nie mówili o przemianach wsi polskiej faktem jest, że, jak na całym świecie, tak i u nas przemiany kulturalne, obyczajowe, społeczne następują szybciej w miastach — wieś zawsze pozostaje nieco w tyle. Także i w ocenie kobiet. Także i w zrozumieniu ich roli i aktywności. Bo kierunek naturalnego postępu — to wzrost aktywności społecznej kobiet, to jej szerokie wkroczenie na arenę życia politycznego i społecznego.

Sprawa nie jest łatwa i oczywista. Naturalnie, że w kieracie obowiązków domowych, matczynych i zawodowych trudno znaleźć czas na pracę społeczną. Ale czy nie ma zainteresowań? Stwierdzają działacze związków zawodowych: najaktywniejszymi, najbardziej „wykłócającymi się" o ludzkie życiowe sprawy są w radach zakładowych kobiety. Pamiętacie przysłowie „gdzie diabeł nie może, tam babę pośle"? Rzeczywiście — jeśli chodzi o nieustępliwość, o przejęcie się sprawą, o energię w jej załatwieniu, kobiety są niezastąpione. Wiedzą o tym uczestnicy komisji rad narodowych, wiedzą pracownicy prezydiów rad. Wiedzą zresztą — co tu dużo gadać — mężowie. W rodzinach bowiem częściej sprawy w urzędach załatwiają kobiety niż mężczyźni.

Dlaczego tej nieustępliwości, energii, pasji nie wykorzystać jak najszerzej? Dla spraw ważniejszych niż problem jednej rodziny, jednego zakładu, jednego bloku. Zagwarantowanie kobietom coraz większego udziału we władzach — to wykorzystanie wielkiego bogactwa ludzkiej energii.

* * *

PODJĘLIŚMY SIĘ I WYKONUJEMY gigantyczną pracę przebudowy Polski. Przebudowy gospodarczej, społecznej, ustrojowej. W kraju, który chcemy zbudować, w socjalistycznym państwie sprawiedliwości społecznej nie może być mowy o dyskryminacji, o niższej wartości żadnej grupy społecznej. Dlatego tak ważna jest realizacja nierozerwalnie związanej z walką o wyzwolenie społeczne zasady równouprawnienia kobiet. Także i w powszechnej opinii zagwarantowanie kobietom udziału we władzach przyśpiesza faktyczną realizację tej zasady.

S. GRABOWSKA

Wielkie spotkanie młodzieży Rzeszowa z kandydatami na posłów Wł. Kruczkiem i J. Tejchmą

Dziś (12 kwietnia) w sali kina „Świt" przy ul. Langiewicza o godz. 13 odbędzie się wielkie spotkanie młodzieży, członków ZMS, ZMW i ZHP z kandydatami na posłów do Sejmu tow. WŁADYSŁAWEM KRUCZKIEM i tow. JÓZEFEM TEJCHMĄ.

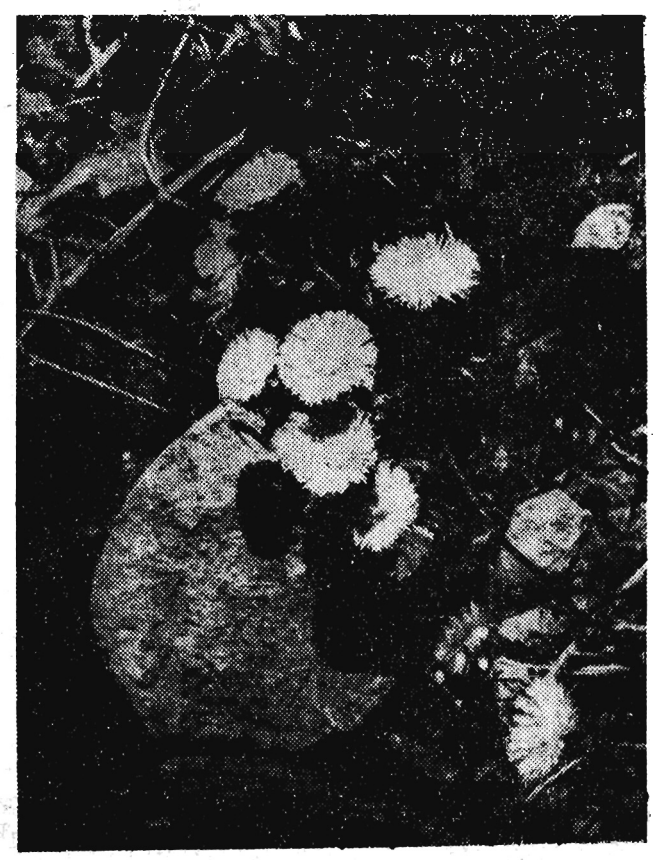

Do słońca...

Agitator wyjaśnia

Powiat leżajski stał się ostatnio niezwykle modnym powiatem. Modnym w tym sensie, że dużo się o nim pisze i mówi. Ukazały się o nim publikacje w naszej gazecie, „Trybunie Ludu", „Życiu Partii"... Wszystkie artykuły dotyczyły w zasadzie jednego tematu — czynów społecznych.

PRAWDY NIE DA SIĘ UKRYĆ. Leżajsk rzeczywiście ma się czym pochwalić. Czyny społeczne podejmowane spontanicznie przez ludność przybrały tu niespotykane nigdzie rozmiary. W ubiegłej kadencji rad, a więc za okres 3 lat, mieszkańcy powiatu „wyliczyli się" z zobowiązań na sumę kilkudziesięciu milionów złotych. Dzięki temu zbudowano nowe świetlice, szkoły, naprawiono dziesiątki kilometrów dróg, wiele mostów itp. Nie na tym jednak koniec, bo w kampanii wyborczej powiat jako jeden z pierwszych rzucił hasło uczczenia dnia wyborów — 16 kwietnia — dodatkowymi zobowiazaniami. Chłopi leżajscy przeliczyli nowe zobowiązania na złotówki i otrzymali ni mniej ni więcej „tylko" blisko 8 mln zł. Zobowiązania dotyczyły przede wszystkim budowy dróg i melioracji. Do 10 kwietnia, a więc na 6 dni przed wyborami wykonano już ponad 35 km nowej nawierzchni drogowej...

W powiecie leżajskim — czym się ostatnio szczególnie zajmowałem, dobrze zorganizowana jest również działalność agitatorów. Kiedy przebywałem w tym mieście, akurat toczyła się narada sekretarzy POP i prezesów terenowych kół ZSL, którzy wspólnie z głęboka troską i uwagą dyskutowali nad przebiegiem kampanii wyborczej w powiecie. Właśnie na tej naradzie dużo mówiono o agitatorach. Mówiono źle i dobrze. Źle, aby było lepiej. Dobrze — by jedni skorzystali z doświadczeń drugich. W sumie narada spełniła swój cel. Przede wszystkim pomogła w opracowaniu dalszego wspólnego planu pracy organizacjom partyjnym i kołom Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Powiat leżajski, który w dziedzinie współpracy międzypartyjnej ma spore osiągnięcia i dość duże doświadczenie — w kampanii wyborczej też na niej swą politykę opiera. Wspólne zebrania, konsultacje, narady a przede wszystkim wspólna praca na rzecz FJN zbliża członków partii do członków ZSL i na odwrót. Tworzy się przyjemna, a tak bardzo potrzebna atmosfera i klimat obopólnej odpowiedzialności za kampanię wyborczą i jej wyniki. O tarciach i waśniach — dawno tu zapomniano. To jest objaw pozytywny, pożyteczny i celowy.

W działalności agitatorów również uwidaczniaja się te tendencje. W ich składzie znajdują się zarówno członkowie partii, członkowie ZSL, jak też i bezpartyjni. Grupy agitatorskie zostały powołane w każdej gromadzie i otrzymały konkretne zadania. Grupa liczy przeważnie od 10—20 członków i dzieli się jeszcze na tak zwane trójki agitatorskie. Każda z kolei trójka ma pod swoją opieką przynajmniej 10 numerów we wsi. Jak pracują? Czy są potrzebne? Jakie efekty daje ich działalność?

W Starym Mieście przypominano wyborcom o konieczności sprawdzania spisów. Dzisiaj? Dzisiaj zajmują się już czymś innym. W wiosce zorganizowali tzw. punkt informacyjny, w którym poszczególni członkowie Komitetu Gromadzkiego FJN pełnią w określonych godzinach dyżury udzielając odpowiedzi i wyjaśnień na pytania nurtujące obywateli oraz notują postulaty i uwagi wyborców.

W Woli Zarczyckiej trójki agitatorskie zapoznają chłopów z sylwetkami kandydatów na posłów i radnych oraz z programem wyborczym FJN.

W Brzyskiej Woli...

Tu działalność agitatorów daje właściwą odpowiedź na pytanie, w jaki sposób i w jakim kierunku należy prowadzić pracę propagandową. O tych sprawach mówi jeden z agitatorów. Posłuchajcie.

„W naszej gromadzie powołaliśmy 6 trójek agitatorskich, w tym jedną złożoną wyłącznie z członków ZMW. Każda trójka ma pod swoją opieką kilkanaście rodzin wyborców i przydzielone konkretne zadania. Jeżeli chodzi o trójkę, do której osobiście należę, to zaczęliśmy pracę od zorientowania się ilu z „naszych" wyborców nie sprawdziło jeszcze spisów. Okazało się, że jest kilku takich. Długo i cierpliwie rozmawialiśmy z nimi na temat znaczenia kampanii wyborczej dla kraju, powiatu i gromady. Podkreślaliśmy, że sprawdzenie spisu wyborców jest obowiązkiem każdego Polaka.

Wysiłek trójek agitatorskich nie poszedł na marne. Dzięki dobrze prowadzonej pracy pro

CIĄG DALSZY NA STRONIE 4

Wyniki I kwartału zbiórki na SFBS nie nastrajają optymistycznie

Ostatnio obradował w Rzeszowie Wojewódzki Komitet Koordynacyjny Społecznego Funduszu Budowy Szkół w Rzeszowie. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, zbiórka funduszów na budowę szkół budzi zastrzeżenia i stawia pod znakiem zapytania wykonanie ambitnego zadania, jakim była realizacja tegorocznego planu zbiórki na SFBS do 22 lipca br.

Zaledwie kilka powiatów, wśród nich Brzozów, Jarosław i Stalowa Wola osiągnęło niezłe rezultaty. W pozostałych natomiast zbiórka przebiega w sposób opieszały. Wiele powiatów nie czerpie dotychczas z doświadczeń, jakie uzyskał w tym zakresie powiat Brzozów, gdzie masowe społeczne inkaso, jak też ogłaszane „Tygodnie", i „Miesiące SFBS" pozwalają się utrzymać w czołówce naszego województwa.

Najsłabsze rezultaty uzyskały powiaty: Lubaczów (8 proc.), Mielec (9 proc.), nieco lepiej jest w mieście i powiecie Rzeszów (15 proc.), w Kolbuszowej (11 proc.), Krośnie (17 proc.). Ogólnie rzecz biorąc, zbiórce na SFBS należy poświęcić znacznie więcej uwagi niż dotychczas. Sprawa jest o tyle poważna, że w tej chwili prace budowlane trwają na 27 obiektach szkolnych. Z tego 13 szkół powinno być oddane w roku bieżącym. Potrzebne są zatem fundusze.

Uroczystości związane z „Rokiem Ziemi Rzeszowskiej" winny stać się bodźcem do przedterminowego wykonania rocznego planu SFBS.

PAMIĄTKARSTWO ZIEMI RZESZOWSKIEJ

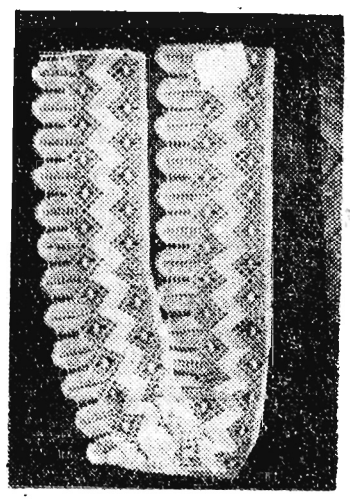

Genowefa Cieślik Chorkówka, pow. Krosno: — „Wstawka" — koronka klockowa.

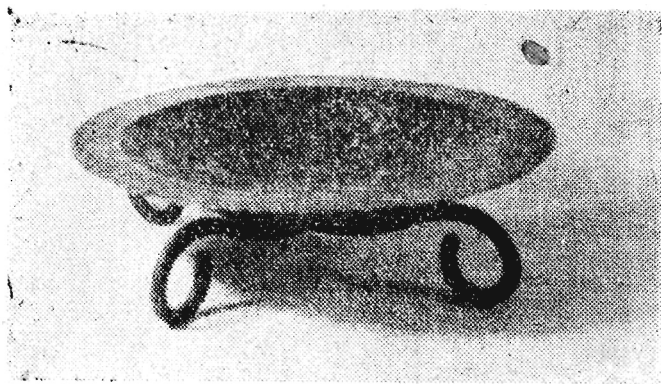

Praca młodzieży Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie — „Popielniczka" — żelazo.

Interesująca lektura

Na półkach księgarskich znalazła się interesująca pozycja wydana przez „Książkę i Wiedzę" — zatytułowana:

Z PROBLEMÓW KIEROWANIA GOSPODARKĄ SOCJALISTYCZNĄ.

Bardzo pouczająca i interesująca lektura dla ekonomistów, pracowników gospodarczych i studiujących problemy ekonomiczne. Wybrane materiały (artykuły i publikacje autorów danego kraju oraz dokumenty oficjalne) omawiają zmiany w zarządzaniu gospodarką narodową w ostatnich kilku latach oraz w metodach planowania w poszczególnych krajach.

Czytelnik ma możność samodzielnego wniknięcia w problematykę i specyfikę danego kraju, co, biorąc pod uwagę trudności językowe, wydaje się szczególnie cenne w przypadku takich krajów, jak Chiny, Rumunia, Węgry i inne.

Samowola

W dniu 31. III. 1961 r. autobus PKS wyjeżdżający z Rzeszowa do Sandomierza o godz. 14, opóźnił się 15 minut z odjazdem. Jeden z pasażerów rozżalony, że musiał czekać na deszczu dodatkowo 15 minut, poprosił konduktora (nr kontr. 51) o książkę życzeń i zażaleń. Konduktor wydania książki zażaleń odmówił, stwierdzając, że do posiadanej przez niego książki mogą być wpisywane uwagi i zażalenia tylko odnośnie jego osoby, a nie odnośnie opóźnień autobusów. Tego rodzaju sprawy pasażer może wpisać do książki zażaleń u dyżurnego ruchu. Pasażer mu powiedział, że odjeżdżamy i dlatego nie może iść do dyżurnego ruchu, tylko prosi o książkę, która jest u konduktora. Konduktor kategorycznie odmówił wydania książki, proponując, by skarżący się wysiadł z autobusu i poszedł wpisać skargę do książki u dyżurnego ruchu, a autobus zaczeka na niego.

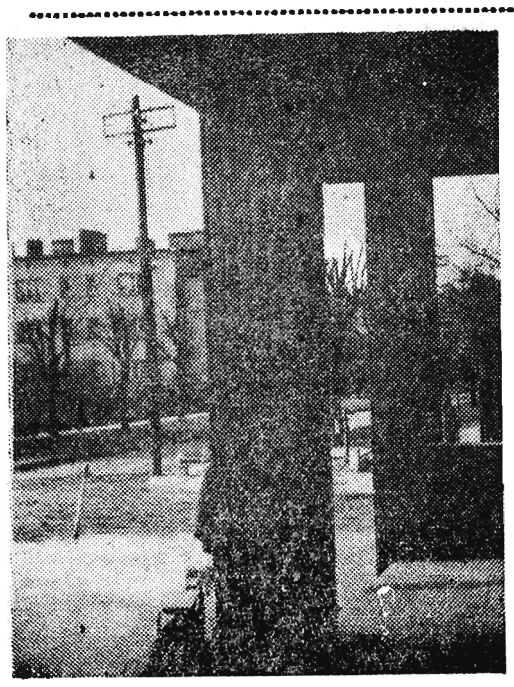

Nowoczesne budownictwo w Stalowej Woli.

listy do redakcji

Gdy pasażer wysiadł z wozu, by się poskarżyć na niepunktualność odjazdów autobusów PKS, kierowca wozu zapuścił motor i odjechał, mimo wyraźnego i głośnego oburzenia podróżnych, by zaczekał na pasażera. Człowiek ten bowiem posiadał ważny bilet na ten kurs jazdy oraz otrzymał obietnicę od konduktora, że samochód na niego zaczeka.

Takie stanowisko obsługi wozu jest niesamowitą samowolą, która nie powinna być tolerowana.

Mieszkańcy Nowej Dęby

Prosimy o światło

Od miesiąca szosa łącząca dębickie osiedle „Stomil" z miastem tonie w „egipskich ciemnościach". Może nawet nie tak bardzo przeszkadzałoby to przechodzącym tędy mieszkańcom, gdyby nie fakt, że chodniki i ulica zostały rozkopane. W tych warunkach łatwo jest wpaść do rowu i nietrudno wykręcić lub złamać sobie nogę.

Z tych względów prosimy Prez. MRN w Dębicy, o przyśpieszenie wykonywanych robót, a co najważniejsze — jak najszybsze zainstalowanie światła.

Mieszkańcy Osiedla „Stomil"

W sprawie hodowli jelenia karpackiego

Nad Jeziorami Duszatyńskimi w Bieszczadach, powstaje z inicjatywy Ministerstwa Leśnictwa rezerwat leśny dla hodowli jelenia karpackiego. Same jeziora znajdujące się koło wioski Duszatyn są znane turystom, zwiedzającym ten przepiękny zakątek Bieszczadów ze szczytem Chryszczaty w pobliżu. Jeziora powstały przed I wojną światową w 1908 r., na skutek erozji dwóch potoków płynących obok siebie. Początkowo były 3 jeziorka, a obecnie zachowały się tylko dwa. Na dnie jezior jeszcze do dziś można zauważyć szkielety drzew, które usunęły się ze szczytu pobliskiej góry. Same jeziora są zarybione pstrągami tęczowymi i zwykłymi. Cała okolica wokół Jezior Duszatyńskich o obszarze około 5000 ha podlega ochronie jako rezerwat przyrody.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej w r. 1937 żyło w lasach duszatyńskich i mikowskich około 80 jeleni, z tego 20 jeleni karpackich powyżej 12 lat. Obecnie żyje w tych lasach tylko 25 jeleni, a w tym 4 karpackie.

Działania wojenne drugiej wojny światowej i wilki wraz z rysiami przyczyniają się do ustawicznego ubytku tej zwierzyny.

W trosce o dalszy wzrost pogłowia jeleni w Bieszczadach, Ministerstwo Leśnictwa zadecydowało o zorganizowaniu rezerwatu leśnego dla hodowli jelenia karpackiego w okolicach Jezior Duszatyńskich.

Dlatego już teraz najwyższy czas pomyśleć o założeniu specjalnych poletek, paśników, lizawek i wodopojów.

Należy też przeprowadzić inwentaryzację pogłowia zwierzyny (jeleni). Trzeba przygotować odpowiednie ścieżki do podchodów, jak również zorganizować odstrzały zbędnej zwierzyny — to jest jeleni i łań, które się nie nadają do dalszej hodowli.

Andrzej Śliwka
Komańcza

Ziemniaki nadejdą wkrótce
Kukurydza czeka na nabywców

Czyżby znów historia się powtórzyła? W ubiegłym roku kwalifikowane sadzeniaki nadeszły z województw północnych zbyt późno. W tym roku, chociaż termin dostawy przyśpieszono — zewsząd rozlegają się alarmujące sygnały — dostarczcie nam ziemniaków! Kilka pogodnych dni wczesno-wiosennych pozwoliło przeprowadzić wszelkie prace polowe. Zwykłą koleją rzeczy po zasiewach zbóż jarych rolnicy zabrali się do uprawy stanowisk pod okopowe. Tymczasem w województwach północnych o wiośnie jeszcze niewiele słychać i pierwsze transporty wysłane zostaną dopiero po 15 bm. A więc wcześniejsza wiosna u nas, niż zazwyczaj, znów utrudniła terminowe zaopatrzenie rolników naszego województwa w ziemniaki.

Jak informują nas w WZGS w Rzeszowie — poszczególne GS w gromadach otrzymają przewidzianą umowami pulę sadzeniaków. Obawy niektórych rolników, iż zabraknie ziemniaków są płonne, chodzi tylko o to, aby zainteresowani zaczekali cierpliwie jeszcze kilka dni. Każdorazowy transport zostanie z miejsca przesłany do celu przeznaczenia.

Najwięcej sadzeniaków otrzymają rolnicy w powiatach tarnobrzeskim i mieleckim, dotkniętych ubiegłoroczną klęską powodzi. W sprzedaży wolnorynkowej ceny sadzeniaków w zależności od klasy przewidziane są w granicach od 147—165 zł za 100 kg, a na reprodukcję — po 110 zł. Realizacja ustalonych planów rejonizacji upraw ziemniaczanych będzie zapewniona, gdyż do naszego województwa nadejdą sadzeniaki kilku cennych odmian. W zaopatrzeniu wolnorynkowym przeważa odmiana „Dar". Sadzeniaki te zapewnią rolnikom wysokie plony. Warto więc zaczekać na nie.

Tegoroczne dostawy zbóż na reprodukcję przebiegały sprawnie. Do ubiegłego tygodnia w magazynach GS pozostały jedynie znikome ilości zbóż kwalifikowanych, nie przekraczające ogółem 50 ton (na sprowadzonych ponad 2 tys. ton). Rolnicy zakupili również 168 ton nasion koniczyny oraz nasion buraków pastewnych, wyki, peluszki i innych roślin. Trochę słabiej przebiega rozprowadzenie nasion końskiego zębu, sprzedano dopiero połowę zapasu i to przeważnie członkom kółek rolniczych i uczestnikom konkursów uprawowych. Najwięcej nasion końskiego zębu zakupiono w powiatach północnych. Nie tylko w pozostałych, ale i we wszystkich warto jeszcze rozpropagować uprawę kukurydzy na zielonki i kiszonki — jest to wdzięczne pole do popisu dla służby rolnej. (js)

Rewelacyjny wypielacz rotacyjny dziełem rzeszowskich pegeerowców

— Na polach PGR w powiecie lubaczowskim pracuje uniwersalny wypielacz! Wiadomość ta wzbudziła duże zainteresowanie fachowców — mechaników rolnictwa. Zawieszany wypielacz rotacyjny doskonale daje sobie radę nawet z darnią na plantacji traw nasiennych. Na „próbę generalną" nowego urządzenia w końcu ub. tygodnia do PGR w Nowym Siole przybyli: kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR tow. Józef Klubek, dyrektor Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Rzeszowie, dr Zygmunt Szmagała i fachowcy ze Zjednoczenia. A oto relacja z tego wydarzenia.

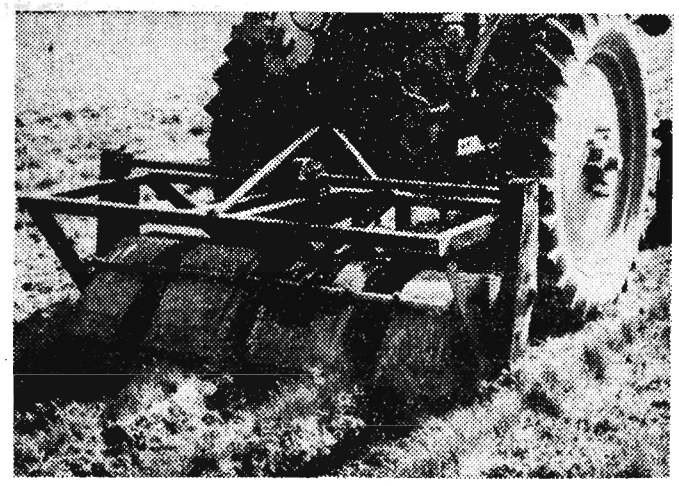

Na zdjęciu: Tak wygląda wypielacz rotacyjny pomysłu inż. Zdzisława Dudka i inż. Józefa Kowaliszyna.

Przed nami szeroki pas 5-hektarowej plantacji trawy nasiennej, na której z trudem odróżnić można rzędy — ubiegłoroczna uprawa tradycyjnym sprzętem nie dała pożądanych rezultatów. Rusza „Zetor" z uczepionym z tyłu wypielaczem. Napęd przekaźnikowy, połączony z ciągnikiem, uruchamia urządzenie. Wszyscy schylają się ku ziemi, bacznie przyglądając się wynikom pracy wypielacza. Z prawdziwym przejęciem bada spulchnione międzyrzędzia autor projektu wypielacza — inż. Zdzisław Dudek, kierownik Inspektoratu PGR w Oleszycach. Nowy sprzęt rolniczy działa bez zarzutu.

Już po kilku turach ciągnika efekty były widoczne. W uprawionych międzyrzędziach po darni nie pozostało ani śladu. Nic dziwnego, rotacyjny wypielacz nie tylko podciął chwasty, ale i „zbobrował" ziemię (to wyrażenie bardzo mi się spodobało i dlatego przytaczam je, aby wykazać różnicę z określeniem „spulchnił"). Rzeczywiście nożyki umieszczone na osi w swym ruchu posuwistym i obrotowym tak wymieszały ziemię, iż z łąki (dosłownie) uczyniły wzorowo uprawioną plantację trawy.

A teraz kilka szczegółów o samym wypielaczu. Oś roboczą równa się połowie długości siewnika traktorowego. Umieszczone są na niej nożyki, podobne do tzw. „gęsich łapek" normalnego wypielacza. Zestawy nożyków można regulować w zależności od szerokości międzyrzędzi. Środkowe obejmują całą szerokość, a boczne tylko dwie trzecie międzyrzędzia i przez to dwukrotnie ten pas ziemi uprawiają. Umożliwia to dokładną obróbkę pola. Nożyki znajdują się w obudowie tarczy ochronnej w rodzaju bębna. Obudowa ta zapobiega przysypywaniu ziemią uprawianych roślin. Ma to szczególne znaczenie przy pierwszym wypielaniu plantacji, zwłaszcza rzepaku i buraków, gdy rośliny są jeszcze małe. Wypielacz umieszczony na hydraulicznym podnośniku, sprzężony jest z ciągnikiem zwykłym napędem przekaźnikowym. Traktorzysta bez trudu daje sobie radę z obsługą sprzętu. Pierwsza próba wykazała, iż wypielacz może być użyty na różnych glebach, nawet najcięższych. Jego wydajność sięga 5 ha dziennie.

Inż. Dudek od dawna rozważał możliwość takiego rozwiązania konstrukcyjnego wypielacza. Próby skonstruowania sprzętu podjął wspólnie z inżynierem mechanikiem Józefem Kowaliszynem z POM w Dachnowie — już latem ubiegłego roku. Prototyp pracował eksperymentalnie przy uprawie rzepaku jesienią w Oleszycach. Zimą autorzy udoskonalili projekt, wprowadzając obudowę i lepiej rozwiązując zestaw nożyków.

Dwa następne wypielacze, konstruowane w POM w Dachnowie są już na ukończeniu. Po pomyślnej próbie prototypu posłużą w pracy okolicznym gospodarstwom. Czeka je uprawa ponad 200 ha plantacji traw nasiennych, kilkaset ha rzepaku i kukurydzy. Właśnie przejście na uprawę roślin przemysłowych było bodźcem dla wynalezienia uniwersalnego wypielacza, który by wyeliminował pracochłonność obróbki międzyrzędzi. Dokładna uprawa zapewni zbiór wysokich plonów, przy trawach nasiennych odgrywając decydującą rolę.

Wypielacz rotacyjny już pracuje. W bieżącym roku PGR mają otrzymać 6 sztuk takiego sprzętu. Warto, aby zainteresowały się nim odpowiednie czynniki i ułatwiły seryjną produkcję, w skromnych warunkach warsztatowych jest to na razie nie do pomyślenia.

JÓZEF SZUBERT

...a tak wyniki pracy na plantacji traw nasiennych.

Zdjęcia: M. Kopeć

HOKUS - POKUS

WODA W SZKLANCE DNEM DO GÓRY

Sztuka polega na tym, że do talerza nalewamy około 1/2 szklanki czystej wody. Następnie przygotowujemy zapałki, kawałek papieru (wielkości kartki kalendarzowej) i szklankę. Po przygotowaniu w/w przedmiotów przystępujemy do czynności: zapalamy papier nad talerzem i stopniowo zbliżamy szklankę nad palący się papier, tak by powstały płomień ogrzał wnętrze szklanki trzymanej dnem do góry. Po pewnej chwili zauważamy, że powietrze zostało wyparte przez ciepłe powietrze i wtedy szybkim ruchem kładziemy szklankę na talerz z wodą. Jeżeli czynność została wykonana dobrze, woda z talerza winna być wssana do szklanki.

Za nadesłaną zagadkę ob. Władysław Kmieć Piastkowiec p-ta Wadowice Górne pow. Mielec otrzymuje książkę Fridricha Gerstäcker pt. „Przygoda na Missisipi".

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 3

pagandowej, wyjaśniającej i agitacyjnej, wszyscy uprawnieni do głosowania w naszej gromadzie sprawdzili swoje nazwiska w spisie.

Co dwa dni spotykamy się w trójkach, oceniamy sytuację i przystępujemy do realizacji nowych zadań. Obecnie posługując się broszurami wyborczymi i fotogazetkami popularyzujemy kandydatów na posłów do Sejmu i kandydatów na radnych. Mówimy o nich prawdę. Że wywodzą się z ludu i jemu będą służyć. Opowiadamy o ich życiu, pracy zawodowej i społecznej.

Przy Gromadzkim Komitecie FJN zorganizowaliśmy tzw. punkt informacyjny, który jest systematycznie odwiedzany przez wyborców. Oto niektóre pytania, jakie zadają chłopi pełniącym tu dyżury agitatorom: „Kiedy będzie przeprowadzona klasyfikacja ziemi w naszej gromadzie?". „Od której godziny rozpoczyna się głosowanie?". „Dlaczego nie przyjeżdżają do nas kandydaci na posłów?". „W jaki sposób będziemy głosować?". „Kiedy wieś otrzyma połączenie autobusowe PKS z Leżajskiem?". „Czy można głosować za drugą osobę?".

Pytań jest sporo, dotyczą różnych spraw i na każde wyborcy otrzymują wyczerpującą odpowiedź. Postulaty i wnioski społeczeństwa są skrzętnie notowane w specjalnym zeszycie, a następnie przesyłane do realizacji GRN lub władzom powiatowym.

Spośród agitatorów powołano zespół, który jest odpowiedzialny za dekoracje lokalu wyborczego oraz zajmuje się rozwieszaniem fotogazetek, odezw, kolportuje prasę itp.

Kładziemy szczególny nacisk na to, aby w dniu wyborów nie zabrakło nikogo przy urnie wyborczej. Właśnie o tym dyskutujemy teraz z chłopami mówiąc każdemu, że oddanie głosu w dniu wyborów na kandydatów FJN jest zaszczytnym i patriotycznym obowiązkiem, od którego nikt nie powinien się uchylać. Wyjaśniając te sprawy łączymy je z pozycją Polski w świecie, sytuacją gospodarczą w kraju i przemianami, jakie dokonały się na naszym terenie, właśnie dzięki władzy ludowej, na którą będziemy głosować. Tę działalność zamierzamy prowadzić do 16 kwietnia włącznie.

Ponieważ kandydaci na posłów z naszego okręgu nie są w stanie dotrzeć do każdej wsi, zorganizowaliśmy w gromadzie spotkanie społeczeństwa z kandydatami na radnych do GRN. Jak zauważyłem, również do tych spotkań w naszym powiecie przywiązuje się wiele uwagi. Nic dziwnego. Gromada jest wprawdzie najmniejszą jednostką organizacyjną w państwie, ale równocześnie o dużym znaczeniu gospodarczym:

Na spotkaniu było dość dużo ludzi. Pod adresem przyszłej GRN padło szereg wniosków, które niewątpliwie będą przez radę w przyszłości wykonane. M. in. postulowano, aby rada narodowa po ukonstytuowaniu się na pierwszej sesji powołała komisję, która zajmie się realizacją dezyderatów zgłoszonych przez wyborców.

„Uważamy, że nasza gromada jest do wyborów dobrze przygotowana".

Słowa słuszne. Zresztą — nie tylko Brzyska Wola jest do wyborów należycie przygotowana. Właśnie dzięki dobrej pracy agitatorów, których działalność przynosi w sumie konkretne rezultaty, w powiecie leżajskim zainteresowanie wyborami jest ogromne. I nie tylko to. Społeczeństwo — o czym pisałem na początku — daje równocześnie namacalne dowody swego poparcia dla kandydatów, dla partii, dla programu FJN. To poparcie uwidacznia się również w podejmowaniu czynów społecznych.

E. WISZ

Odpowiedzi Wł. Gomułki i S. Ignara

(Ciąg dalszy ze str. 2)

nie może przekreślić faktu istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Państwo to istnieje niezależnie od tego, czy uznają je Adenauer i rząd boński, czy też nie. Polska i inne kraje socjalistyczne mają stosunki dyplomatyczne z NRD od pierwszej chwili jej powstania. Niemcy zachodnie powiadają, że wskutek tego nie mogą nawiązać z nami stosunków dyplomatycznych. Nic, to nie — poczekamy. Świat idzie naprzód, sytuacja się rozwija, przyjdzie czas, że NRF przekona się, iż doktryna Hallsteina nie przyniosła im nic oprócz szkody. W ostatnim okresie rząd boński czynił próby, aby nie wycofując się z doktryny Hallsteina, nawiązać z nami jakieś nieokreślone bliżej stosunki w postaci otwarcia konsulatów. W związku z tym przyjeżdżał tutaj dyrektor firmy Krupp p. Beitz. Przedstawiliśmy mu nasz punkt widzenia.

Cóż tu mówić o znormalizowaniu stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Federalną, kiedy stale, codziennie, od wielu lat, i nawet w tym okresie kiedy rząd boński prowadził swe „manewry" wobec Polski, rewizjoniści zachodnioniemieccy występują wrogo w stosunku do Polski. Rząd boński dotychczas nie chce uznać, że nasze granice ustalone przez Traktat Poczdamski są granicami trwałymi, ostatecznymi, niezmiennymi. Twierdzi przy tym, że sprawa naszych granic może być załatwiona tylko w traktacie pokojowym z Niemcami. Jednocześnie nie chce dopuścić do zawarcia tego traktatu, z uwagi na to, że istnieją dwa państwa niemieckie. Tu widać całą perfidną grę polityczną ze strony niemieckich rewizjonistów i militarystów, ze strony rządu bońskiego. Bo z jednej strony nie chcą dopuścić do zawarcia traktatu pokojowego, z drugiej zaś strony powiadają nam — sprawa granic zostanie rozstrzygnięta dopiero w traktacie pokojowym.

W tej sytuacji musieliśmy postawić sprawę jasno i uczyniliśmy to. Owszem, chcemy normalnych stosunków z Niemiecką Republiką Federalną, tak jak ze wszystkimi krajami kapitalistycznymi. Odpowiada to bowiem polityce pokojowego współistnienia, jaką prowadzi nasz rząd, nasza partia, cały obóz socjalizmu. — Ale cóż robiłby w Warszawie ambasador NRF, który by reprezentował stanowisko rządu bońskiego, nie uznające naszych granic. Czy może uprawiałby propagandę rewizjonistyczną? Taki ambasador nie jest nam potrzebny. My chcemy mieć stosunki równoprawne.

Publiczna wymiana zdań na ten temat była potrzebna, gdyż trzeba było określić nasze stanowisko, ażeby nie stwarzać złudzeń w opinii światowej. W istocie rzeczy pociągnięcia rządu bońskiego są obliczone na to, ażeby wprowadzić w błąd światową opinię publiczną. Rząd francuski przez usta prezydenta de Gaulle'a oświadczył, że obecne granice Niemiec należy uważać za ostateczne. Podczas pobytu naszej delegacji w Stanach Zjednoczonych na XV sesji ONZ, osoby, które dziś zajmują wysokie stanowiska w administracji prezydenta Kennedy'ego, zapewniły nas, iż jeśli w wyborach zwycięży Kennedy, to postąpi tak samo jak de Gaulle w sprawie granic, tzn. uzna je za ostateczne. Jestem przekonany, że Adenauer o tym dobrze wie.

Jaka jest perspektywa rozwiązania sprawy Niemiec?

Trudno byłoby tutaj sprawę przesądzić. Jedno nie ulega wątpliwości: my, tzn. państwa obozu socjalistycznego, w ich liczbie również Polska, nie będziemy czekać w nieskończoność na zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i na rozwiązanie kwestii zachodniego Berlina. Sprawę tę wysunęliśmy już dawno. Jak wiecie, akurat w tym czasie nasza delegacja partyjno-rządowa była w Związku Radzieckim i wówczas po konsultacji z nami była również postawiona sprawa przekształcenia zachodniego Berlina w wolne miasto. Jeśli Adenauer uparcie będzie trwał przy swoim stanowisku, że nie zgadza się na zawarcie traktatu pokojowego z dwoma państwami niemieckimi i będzie podtrzymywany w tym stanowisku, przez państwa zachodnie, przez swoich sojuszników z paktu atlantyckiego, to my zawrzemy traktat pokojowy z NRD. (oklaski) i wówczas rozwiązana zostanie sprawa zachodniego Berlina, bo zachodni Berlin leży na terytorium NRD. Rząd NRD nie chce przyłączać Berlina zachodniego do swego państwa. Zostawi mieszkańcom jego pełną swobodę. Niech sobie mają porządek społeczny jaki chcą. Niech sobie mają ile chcą partii. Nikt się nie będzie mieszał do tego. Idzie o to, żeby nienormalny stan rzeczy, jaki istnieje obecnie, w 16 lat po wojnie, zlikwidować. A to można osiągnąć tylko przez zawarcie traktatu pokojowego. Jestem skłonny przypuszczać, że państwa zachodnie również będą szukać sposobów wspólnego rozwiązania sprawy berlińskiej.

Jednym z najważniejszych elementów sytuacji międzynarodowej w Europie jest właśnie sprawa Niemiec. Niemcy zachodnie są główną przyczyną zaogniania sytuacji w Europie na skutek polityki rządu bońskiego; jest to w Europie główna siła, która prze do zbrojeń nuklearnych. Przecież żadne państwo europejskie nie domaga się w tak natarczywy sposób broni atomowej jak to czyni Adenauer, Strauss, Bundeswehra, cały rząd boński. Leży to u podstaw całej koncepcji ich polityki. Jest to jedyne państwo, które wysuwa pretensje terytorialne.

NRF stawia w istocie rzeczy na konflikt wojenny. Liczy, że bezpośrednią groźbą konfliktu lub szantażem swojej siły zmusi do ustępstw i będzie mogła coś wygrać dla siebie. Niemcy zachodnie są więc głównym czynnikiem zaostrzania sytuacji w Europie. I cokolwiek by nie mówili, jak by się nie tłumaczyli, fakt ten pozostaje faktem. Dopóki ta polityka nie zostanie zmieniona, dopóki nie zmienią swego stosunku do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i do sprawy uznania naszych granic, dopóty NRF stanowić będzie główne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie.

O sytuacji międzynarodowej mówiliśmy szeroko na ostatniej naradzie partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie.

Uchwaliliśmy tam deklarację, która zawiera ocenę sytuacji międzynarodowej. Kilka miesięcy, które od tego czasu upłynęły, potwierdzają, że ocena nasza jest słuszna. Tak się rozwija w naszej epoce sytuacja międzynarodowa. Rosną siły pokoju. Pokój, rozbrojenie — to centralny problem. Głównym zadaniem partii komunistycznych i robotniczych, historyczną misją ruchu robotniczego jest walka o niedopuszczenie do wojny. W tym duchu działamy. (Oklaski).

Wszędzie wzrastają siły pokoju, siły postępu. Czy polityka imperializmu, szczególnie nowej administracji Stanów Zjednoczonych jest taka sama? Rzecz jasna, Stany Zjednoczone, imperializm amerykański nie zmienił swoich celów, do których dąży. Zmieniły się natomiast metody. Polityka jest elastyczniejsza. Być może łatwiej można rozwiązywać niektóre problemy z nową administracją Kennedy'ego. Ale nie jest to tylko sprawa ludzi, chociaż i od ludzi, od kierowników państw wiele zależy. Jest to przede wszystkim sprawa układu sił. Taka jest rzeczywistość w świecie, że układ sił decyduje. I dlatego też my nie możemy być słabi, musimy przy naszych najlepszych dążeniach do pokoju, najlepszych chęciach rozbrojenia równocześnie utrzymywać nasze siły na odpowiednim poziomie i wzmacniać je.

Innej polityki prowadzić nie można.

Kennedy szedł do wyborów pod hasłem zmiany polityki zagranicznej, ku polityce pokojowej. Naród amerykański to poparł. I my wierzymy w to, że nie są to tylko puste słowa, że kształtować się będzie lepsza sytuacja, że raczej zanikać będzie napięcie zimnej wojny i że świat pójdzie po drodze utrwalania pokoju. Jest to przede wszystkim wynik układu sił, wynik wielkich sukcesów Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. Gdyby Związek Radziecki nie reprezentował tak wielkiej siły obronnej, nie miał przewagi rakietowej — sytuacja bezwarunkowo byłaby niedobra. Świat cały widzi tę przewagę, chociażby w sputnikach i statkach kosmicznych. Te wszystkie osiągnięcia i zdobycze techniki radzieckiej umacniają politykę pokoju. Rzecz jasna, sam Związek Radziecki nawet przy swojej sile nie mógłby prowadzić tak skutecznej i owocnej pokojowej polityki, gdyby nie jedność obozu socjalistycznego. Nasz wkład posiada też swoje znaczenie. My — to znaczy 30 milionów Polaków też przyczyniamy się do utrwalenia pokoju — nie tylko naszym stanowiskiem, polityką zagraniczną, ale i naszą bezpośrednią codzienną pracą, naszą jednością. Im większa jedność w narodzie, jedność moralno-polityczna, tym większy nasz wkład do walki o pokój. Wróg klasowy i wróg naszego narodu patrzy i obserwuje — czy jesteśmy jednolici, czy skłóceni, czy naród popiera stanowisko rządu i partii czy nie popiera. To wszystko też ma znaczenie dla powodzenia walki o pokój.

Możemy patrzeć z ufnością w przyszłość dlatego, że nasze stanowisko jest słuszne. I nie tylko dlatego, ale i dlatego, że siły nasze wzrastają. Jestem przekonany, że na tym nowym etapie, jaki otworzymy wyborami, nowym Sejmem nowym planem 5-letnim — na tym nowym etapie nasze siły będą wzrastały, nasza pozycja będzie coraz lepsza i sprawa pokoju wspólnym zbiorowym wysiłkiem krajów socjalistycznych, w tej liczbie i Polski i wszystkich sił pokoju na świecie, zostanie zagwarantowana dla nas i dla całej ludzkości. (Oklaski).

SPRAWA EICHMANNA

WCZORAJ rozpoczął się w Jerozolimie proces SS - Obersturmbannführera Adolfa Eichmanna — największego z żyjących jeszcze zbrodniarzy hitlerowskich, ludobójcy, który ma na sumieniu śmierć milionów Żydów, Polaków i ludzi innych narodowości. Proces ten budzi w świecie — w tym również w Polsce, gdzie eichmannowska machina zagłady zebrała szczególnie bogate żniwo — ogromne zainteresowanie.

Sprawa Eichmanna to symbol czasów pogardy człowieka, uosabiający najbardziej zbrodnicze oblicze hitleryzmu jako systemu, który eksterminację ludzi, ba, całych narodów podniósł do rangi ideologii. Czyż w tych warunkach może być mowa o procesie Eichmanna jako o rozprawie tylko przeciwko jednemu z wykonawców ludobójczych planów władców III Rzeszy, który w końcu nie uniknął karzącej ręki sprawiedliwości? Czyż na ławie oskarżonych wraz z Eichmannem może nie znaleźć się i system, którego jest wytworem i ideologia, którą uosabiał i ci, którzy nadal ją propagują? Chodzi przecież nie tylko o to, by morderca milionów istnień ludzkich poniósł zasłużoną karę, lecz o to by zbrodnie, których stał się wcieleniem, nigdy więcej n i e m o g ł y s i ę p o w t ó r z y ć. By raz na zawsze wykluczyć możliwość powstania warunków, w których rodzić by się mogli eichmannowie.

* * *

Już pobieżny rzut oka na dzisiejszą rzeczywistość NRF pokazuje, że wcale nie iluzoryczne są obawy i zastrzeżenia tych, którzy uważają, iż bynajmniej nie została wyeliminowana groźba odrodzenia sił, których nieodłącznym atrybutem są eichmannowie, jest ludobójstwo.

Jak wiadomo, Adenauer oficjalnie odcina się od potworności reżimu hitlerowskiego, co więcej, uważa się za przyjaciela narodu żydowskiego, czego dowodem mają być tzw. rekompensaty płacone Izraelowi za straty wyrządzone Żydom przez III Rzeszę. Jednocześnie jednak Adenauer — nie wahając się angażować swego osobistego prestiżu — staje w obronie ludzi w rodzaju szefa urzędu kanclerskiego, Globkego — osławionego współautora antyżydowskich ustaw norymberskich. Jednocześnie w państwie Adenauera stworzony został klimat polityczny i moralny, w którym bezkarnie działać mogą wspólnicy i współwyznawcy ideologii Eichmannów, Krumey'ów i Kochów.

Wydawałoby się, że jeśli proces Eichmanna spełnić ma swe zadanie, powinien z całą skrupulatnością ujawnić nie tylko prawdę o zbrodniach oskarżonego, ale prawdę o morderczym reżimie hitlerowskim, jak również prawdę o jego pogrobowcach, o wspólnikach i poplecznikach Eichmanna, zażywających po dziś dzień wolności w NRF i gdzie indziej, a nawet dopuszczonych na powrót do sprawowania władzy. Tylko wtedy proces ten nie zatraciłby swego istotnego społecznego, moralnego i wychowawczego sensu, tylko wtedy ten spóźniony o 15 lat proces stać się może tym, czym powinien — czymś więcej niż tylko osądem czynów zbrodniarza, dla którego nie ma kary odpowiadającej rozmiarom winy.

Zdawałoby się. A tymczasem... Tymczasem czynniki, dla których proces ten jest ze wszech miar niewygodny — jako że właśnie ujawnić może prawdę wykraczającą poza sprawę Eichmanna — robią wszystko, by temu zapobiec. Co gorsza, jak to pokazują fakty, starania te wydają się nie pozostawać bez wpływu również na organizatorów procesu w Jerozolimie.

Czyż nie dowodzi tego choćby sprawa obrońcy Eichmanna, zachodnioniemieckiego adwokata Servatiusa, który mało tego, że opłacony ma być przez Izrael, ale ostatnio — po rozmowach w urzędzie kanclerskim w Bonn, i chyba nie bez porozumienia również ze stroną izraelską — oświadczył, iż Eichmann — który początkowo zapowiadał, że ujawni nazwiska wszystkich współwinnych wymordowania Żydów, obecnie przebywających w Bonn — ma teraz w tej sprawie nie zeznawać? Jak na marginesie tego pisze dziennik „New York Herald Tribune", zeznania Eichmanna ujawnią — wbrew poprzednim przypuszczeniom — stosunkowo mało faktów na temat zbrodni i zbrodniarzy wojennych, które nie b[illegible]by już znane opinii publicznej. Albo czyż nie dowodzi tego fakt, że rząd Izraela zgodził się na udział w procesie oficjalnego obserwatora rządu NRF oraz przedstawiciela zachodnioniemieckiej prokuratury, podczas gdy odmówił przyjęcia materiałów obciążających Eichmanna, będących w posiadaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, oraz odrzucił prośbę dopuszczenia do udziału w procesie, w charakterze prywatnego oskarżyciela, wybitnego prawnika z NRD, dr Kaula?

Spójrzmy wreszcie na samą atmosferę urabianą wokół procesu. Wprawdzie zarówno w NRF jak i w Izraelu, a także w całej prasie zachodniej szeroko pisze się o procesie Eichmanna — nie sposób przecież tej sprawy przemilczeć. Jakże często jednak więcej w tych publikacjach awanturniczej sensacji, szlagierowej reklamy niż ocen, rzetelnej analizy i wyciągania wniosków.

Trudno doprawdy niekiedy nie odnieść wrażenia, że i tu mamy do czynienia z próbą zwekslowania sprawy Eichmanna na boczny tor, już to, by nie utrudniać sytuacji „atlantyckiemu sojusznikowi", już, by nie musieć przyznać, dzięki czyim to staraniom i czyjemu poparciu krzewią się i umacniają dziś na nowo w NRF siły, na które wydany został wyrok historii.

Trudno nie dojść do wniosku, że w niedopuszczeniu do powiedzenia całej prawdy o „sprawie Eichmanna" są zainteresowane zarówno określone siły w samym Izraelu, które znalazły się w obozie „zimnej wojny", jak w Bonn i w innych krajach Zachodu. Niektórym organizatorom zimnej wojny spod znaku NATO, potrzebni są ludzie w rodzaju Heusingera, Globkego, Foertscha itp.

* * *

Na krótko przed zakończeniem wojny, Eichmann miał powiedzieć: „Wskoczę do grobu uśmiechając się, albowiem poczucie, że mam na sumieniu pięć milionów ludzi wyjątkowo dobrze mnie usposabia".

Jest dla nas obojętne, w jaki sposób Eichmann będzie umierał, jak usposobiony, z jakim sumieniem. Nie jest jednak i nie może nam być obojętny fakt, że żyją wciąż jeszcze i działają wspólnicy, że, co więcej, istnieją na świecie ludzie — niekiedy mieniący się nawet „ofiarami brunatnego terroru" — gotowi dla czysto politycznych względów tuszować i przesłaniać prawdę o czasach hitlerowskiego panowania i pokutujących po dziś dzień cieniach przeszłości.

Czy wbrew wszystkim przesłankom, budzącym głębokie zaniepokojenie opinii publicznej nie tylko Polski, rozpoczynający się w Jerozolimie proces nie zostanie zepchnięty na tę drogę, a tragedia milionów ludzi, którzy przeżyli gehennę lat 1939 — 1945, nie zostanie rozmieniona na drobne? Pytanie to pozostaje na razie jeszcze otwarte.

K. D.

Proces Eichmanna rozpoczęty

(Ciąg dalszy ze str. 1)

podkreśla, że zbrodnie zarzucone Eichmannowi uderzyły w cały naród żydowski, a więc tym samym oskarżony musi się obawiać ewentualnej stronniczości sędziów.

Dla poparcia tego zarzutu obrońca wskazuje na kamery telewizyjne ustawione w sali sądowej, twierdząc, że w ten sposób cały świat stał się niejako „publicznością" na rozprawie. Skarży się on również na wpływ prasy światowej, która „potępiła oskarżonego jeszcze przed jego wysłuchaniem". W tych warunkach — twierdzi obrona — sędziowie muszą dopiero udowodnić, że potrafią bez uprzedzeń rozpatrywać oskarżenie. Jego zdaniem — i tu powołuje się na pewne osobistości międzynarodowe, których nazwisk nie wymienia — sprawa powinna stanąć przed sądem międzynarodowym, albo neutralnym.

Z kolei obrona nakreśla trudności, przed jakimi stanął oskarżony. Wymienia tu brak środków pieniężnych, które umżliwiłyby mu zaproszenie świadków odciążających i obawy ze strony tych świadków (byłych działaczy hitlerowskich) o własne bezpieczeństwo, w wypadku, gdyby stawili się przed sądem w Izraelu.

„Proszę was panowie sędziowie — mówi Servatius — stwierdźcie sami, że nie jesteście kompetentni".

Zarzucając niekompetencję i stronniczość Sądowi Izraela Servatius rozważa z kolei możliwość postawienia Eichmanna przed sądem zachodnioniemieckim. Przyznaje wprawdzie, że rząd boński nie zwrócił się do Izraela o ekstradycję Eichmanna, niemniej jednak podkreśla, że prokurator frankfurcki dr Fritz Bauer wspólnie z obroną zwrócił się z taką sugestią do rządu NRF.

Po wystąpieniu obrony głos zabrał naczelny prokurator Izraela, GIDEON HAUSNER. Stwierdził, że obrona zmierza do tego, by „pozbawić Sąd prawa sądzenia człowieka oskarżonego o ludobójstwo. Ten człowiek popełnił zbrodnię na narodzie żydowskim i obecnie odpowiada przed Sądem państwa izraelskiego. Nikt nie ma prawa żądać od was „neutralności" — powiedział prokurator zwracając się do sędziów. — Gdyby istniał taki sędzia, który zachowałby neutralność w obliczu zbrodni ludobójstwa zasłużyłby tym samym na dyskwalifikację".

Na tym zakończyły się przedpołudniowe obrady Sądu.

Tajemnica wiecznej młodości

Dawno już dowiedziono, że nadmiar cholesterolu w organizmie przyspiesza proces starzenia się na skutek odkładania się na ściankach naczyń krwionośnych cholesterolu.

Proces starzenia się może być zahamowany, a nawet cofnięty w razie rozpuszczania płytek cholesterolu i usunięcia z krwi jego nadmiaru.

Najnowsze badania wybitnych naukowców na całym świecie dowodzą, że można to osiągnąć spożywając oleje roślinne, zawierające tzw. niezbędne kwasy tłuszczowe. Margaryna wytwarzana jest wyłącznie z olejów roślinnych i zawiera 5-7 proc. niezbędnych kwasów tłuszczowych. Jej wartość odżywczą uzupełnia dodatek mleka i witamina A i D.

Margaryna — to eliksir młodości!

K-644/1

JÓZEF MORTON

Wielkie przygody małego ancykrysta

Ojciec pogłaskał mnie po głowie.

— Dziecko, tyś nie panicz — powiedział cichym głosem.

— Ale bawić to mi się wolno. Na mój sposób — odpowiedziałem zadzierżyście.

— Wolno, a jakże, ale jak ludzie skarżą się na ciebie, to już niedobrze. Najgorzej, że ja ucierpię przez to. Już kłamałem. A mało brakowało, że byłbym się rzucił na Łaziebnika z pięściami. O kogo? O ciebie. A jak wyjdzie na jaw, żeś to ty dzwonił, prawie mi na dwór nie wychodzić ze wstydu. Synu, synu!

Potem popatrzył na mnie mokrymi od łez oczami, objął mnie, jak nieraz to robił, i spytał:

— Poprawisz się?

— Poprawię, tatusiu — odrzekłem machinalnie.

— Prawdę mówisz?

— Tak, prawdę...

Dla ojca, dla jego serca i jego wielkiej miłości do mnie ta odpowiedź była wystarczająca.

— Pamiętaj! — powiedział, grożąc mi palcem dla dodania sobie surowości. Ale jak jeszcze raz się zawiodę na tobie, to naprawdę zacznę cię bić i do służby cię oddam, bo szkoła... Zresztą ta szkoła, jak widać, nic ci dobrego nie daje, bisurmanisz się tylko bardziej, za dużo masz wolnego czasu. — I westchnął smutno. — Mnie inaczej wychowywał ojciec. Za byle co bił pasem, ale że pił i całą gospodarkę przepił, dzisiaj pracuję na cudzym, a na książce nawet się nie znam, bo kto mnie miał posyłać do szkoły? Zresztą szkoły u nas we wsi wtedy nie było... Ech! — znów westchnął. —

— 14 —

Ale pójdę już, bo gotowi we dworze krzyczeć za spóźnienie albo i parę groszy wytrącić przy wypłacie. — Uwolnił mnie ze swego objęcia. — A ty pamiętaj! Przestań wreszcie łobuzować, bo to źle się kiedyś skończy dla ciebie.

Nie odrzekłem nic, a ledwo wyszedł ojciec z domu, zerwałem się z łóżka, ubrałem piorunem i wybiegłem na dwór.

ROZDZIAŁ DRUGI

Słońce dopiero co wzeszło na czystym, pogodnym niebie, mimo to już było ciepło i zapowiadało się na upał, który cieszył ludzi tylko w pierwszych dniach, a dziś, po dwóch bez mała tygodniach, zaczynał coraz wyraźniej tego i tamtego trwożyć groźbą posuchy. Wraz z innymi tej posuchy bali się również ojciec i matka, choć nie mieli żadnego pola, ja jeden tylko modliłem się w duchu o to, żeby taka słoneczna pogoda panowała bez przerwy. Bo ile razy padał deszcz, to mi było tak smutno! I kamieniem musiałem wtedy siedzieć w domu, a w słoneczną pogodę dopiero wiedziałem, że żyję. Rzeka, las, łąki — mogłem po nich brodzić, przepadać w ich ustroniach i zabawić się można było, figlować...

Piękny, rozjaśniony słońcem poranek przywitałem więc okrzykiem radości, a ponieważ mogłem się już zająć bzami Kozibródki, pobiegłem spenetrować teren: jak będzie najlepiej dostać się do ogrodu, przez mur, czy też przez sztachety?

Na wsi tu i tam widać już było ludzi. Jedni kręcili się wokół swoich gospodarstw, inni szli do kościoła, właśnie przed chwilą sygnowali na mszę poranną. Dziwne, że nie zobaczyłem między nimi Łaziebnika. Nie zobaczyłem go i przed kościołem, gdzie stało kilka grupek mężczyzn i kobiet. Zobaczyłem za to księdza.

Wyszedłszy z bramy, osadzonej w murze okalającym kościół, zmierzał prosto ku zakrystii powolnym, majestatycznym krokiem, kolebiąc się nieco na boki. Spostrzegłszy mnie stojącego na wprost ogrodu Kozibródki, przystanął wyraźnie zdziwiony moim widokiem, bo o tak wczesnej godzinie mało które dziecko we wsi wstawało, a żadne nie przychodziło do kościoła. Potem skinął na mnie ręką.

— 15 —

— Chodź-no tu chłopcze!

Zadygotały nogi pode mną.

— No, chodź — powtórzył łagodnie. — Nie wstydź się.

Chociaż nie dowierzałem jego głosowi, ruszyłem z miejsca. Zresztą czy mogłem nie ruszyć? Przecie na ucieczkę już było za późno.

Zbliżając się jednak do niego dobrze oglądałem się na boki, gotów przy pierwszym grożącym mi niebezpieczeństwie prysnąć przez mur na drogę. Ale ksiądz nie zamierzał mnie bić. Kiedym podszedł do niego, podał mi rękę do pocałunku i spytał, czy i ja przyszedłem na mszę poranną?

— Tak, i ja — odpowiedziałem, bo co, miałem mówić prawdę? Ładnie bym na niej wyszedł!

— To dobrze, chłopcze, że się lubisz modlić, bo przede wszystkim Bóg, przede wszystkim mój synu! Jak się nazywasz?

— Maniek Zybuła.

— Zybuła? — powtórzył ksiądz — Ojciec twój porządny, ale o tobie źle gadają. Słyszałem, że lubisz łobuzować.

— To nieprawda — zaprzeczyłem.

— Teraz wiem, że to nieprawda, bo kto chodzi do kościoła, ten łobuzować nie umie. Ile masz lat?

— Na czternasty mi idzie.

— To już wkrótce skończysz szkołę? Co będziesz chciał potem robić?

— Nie wiem.

— Do dworu iść?

— Nie wiem.

Ksiądz się zamyślił, wypinając jeszcze bardziej do przodu swój niemały brzuszek.

— A uczysz się dobrze? — spytał niespodzianie.

— Kozi... — zacząłem, lecz szybko się poprawiłem — pan nauczyciel mnie chwali.

Ksiądz uśmiechnął się czegoś i powiedział kładąc mi rękę na głowie.

— Będę o tobie pamiętał. Jak skończysz szkołę, postaram się, żeby cię przyjęli do ogrodu na sezonowego. Tylko żebyś mi się od czasu do czasu pokazywał w kościele, bo kto z Bogiem, to z tym i Bóg. Będziesz pamiętał? (cdn)

Środa 12 kwietnia 1961 r.

ODCZYTY

LENIN WE WSPOMNIENIACH WSPÓŁCZESNYCH — prelekcja mgr Zb. Wawszczaka (sala nr 30, II p.,) godz. 18

KINA

RZESZÓW
ZORZA (ul. 3 Maja) — Mąż swojej żony (pol. l. 12) godz. 15.30, 17.30 i 19.45
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Czas przeszły (pol. l. 12) godz. 18, 20
ŚWIT (ul. Langiewicza) — Rozstanie (pol. l. 16) godz. 17, 19
APOLLO (Staromieście) — Lata bez marzeń (węgier. l. 16) godz. 16.30, 18.30
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Dwa pokolenia (wł. l. 18) godz. 17 i 19.15
WDK (ul. Okrzei 7) — Spotkali się w pociągu (radz. l. 12) godz. 16, 18, 20
BRZOZÓW ROBOTNIK — Mężczyzna w spodenkach (wł. l. 12)
DĘBICA UCIECHA — Śmierć na klęczkach (fr. l. 16)
GRYF — W rozterce (czeski l. 16)
GORLICE GÓRNIK — Dziewczyna z prowincji (USA l. 16)
WIARUS — Praczki z Portugalii (franc. l. 16)
JAROSŁAW GDYNIA — Żywi bohaterowie (radz. l. 12)
OKA — Ostatnie akordy (USA l. 18)
JASŁO SYRENA — Żona modna (USA l. 16)
KOLBUSZOWA GRAŻYNA — Kolorowe pończochy (pol. l. 12)
KROSNO PIONIER — Proszę za mną (fr. l. 16)
LEŻAJSK RADOŚĆ — Odette S-23 (ang. l. 14)
LUBACZÓW MELODIA — Czarny Orfeusz (franc. l. 16)
ŁAŃCUT ZNICZ — Miłość należy cenić (radz. l. 12)
MIELEC BAJKA — Trapez (USA l. 12)
DK — Dziewiąty krąg (jug. l. 12)
TECZA — Ewakuować miasto (radz. l. 12)
NISKO SAN — Szatan z VII klasy (pol. l. 10)
PRZEMYŚL BAŁTYK — Niewinni czarodzieje (pol. l. 16)
KOSMOS — Szczęśliwa droga (USA l. 12)
OLIMPIA — Ich wielka miłość (USA l. 18)
ROMA — Mąż swojej żony (pol. l. 12)
PRZEWORSK WARSZAWA — Jeździec znikąd (USA l. 12)
RADYMNO ŚWIT — Walet pikowy (pol. l. 16)
SANOK POKÓJ — Szukam ojca (radz. l. 12)
STALOWA WOLA BALLADA — Księga dżungli (ang. l. 9)
WRZOS — Kłopoty z miłością (NRD l. 16)
TARNOBRZEG Wisła — 7 grzechów głównych (franc. l. 18)
USTRZYKI ORZEŁ — W masce i bez maski (koreański l. 12)
UWAGA: repertuar kin podajemy wg informacji CWF

Radio

ROZGŁOŚNIA RZESZOWSKA PR
16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 „Okno w przyszłość" komentarz Jerzego Popowa 16.20 Chwila muzyki 16.25 „Odpowiadamy wyborcom 16.35 Muzyka taneczna.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wojewódzki Zakład Weterynarii w Rzeszowie zatrudni z dniem 15 kwietnia 1961 r. 64 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH do prowadzenia samochodów osobowych w Wojewódzkim Ośrodku Zwalczania Gruźlicy Bydła, działającym na terenie całego województwa. Zainteresowani winni się zgłaszać w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Rolnictwa i Leśnictwa u wojewódzkiego lekarza weterynarii IV p. pokój 440, w godzinach urzędowych, lub składać pisemne podanie z opinią i życiorysem. K-630/3

INŻYNIERA PRZETWÓRSTWA MLECZARSKIEGO (mężczyzna) zatrudni natychmiast Związek Spółdzielni Mleczarskich, Okręgowy Oddział w Rzeszowie, ul. Nowotki 16, tel. 28-61. K-628/3

ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, MAJSTRA STACJI OBSŁUGI, 20 MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH oraz 30 KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I i II kategorią prawa jazdy zatrudni natychmiast Oddział Państwowej Komunikacji Samochodowej w Stalowej Woli. Wymagane kwalifikacje zgodne z Zarządzeniem Ministra Komunikacji nr 249 z dnia 9 września załącznik nr 1. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, mieszkań nie zapewniamy. Podania składać należy osobiście w Dyrekcji Oddziału PKS Referat Kadr w Stalowej Woli, ul. W. Wasilewskiej. K-648/3

Szpital Powiatowy w Nisku, ogłasza wolny etat kucharki. Wymagane kwalifikacje: dyplom kucharski i trzyletnia praktyka w tym zawodzie. Wynagrodzenie w/g siatki płac Ministerstwa Zdrowia. Podania należy składać pod w/w adresem w terminie do 20 kwietnia 1961 r. Mieszkania nie zapewnia się. K-653/1

2 ELEKTRYKÓW oraz INŻYNIERA SPAWALNIKA względnie TECHNIKA SPAWALNIKA z praktyką zatrudni natychmiast Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Dębicy. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Dębicy. Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. K-646/2

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Stalowej Woli

PODAJE DO WIADOMOŚCI,

że w miesiącu kwietniu odbędzie się weryfikacja sprzedawanych biletów miesięcznych na miesiąc maj br.

W związku z powyższym zawiadamiamy, że wszyscy ubiegający się o bilety miesięczne na maj obowiązani są przedłożyć aktualne zaświadczenia z miejsca pracy i miejsca zamieszkania. K-647/3

Warsztaty Zasadniczej Szkoły Elektrycznej w Nisku

ZAWIADAMIAJĄ,

że przyjmują do wykonania następujące usługi z zakresu robót elektrycznych:
1) przezwajanie silników
2) wykonywanie:
a) instalacji elektrycznych
b) linii elektr. wys. i niskiego napięcia
c) stacji transformatorowych. K-651/2

Kwatermistrzostwo Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Rzeszowie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót remontowych i instalacyjnych w budynku administracyjnym KW MO w Rzeszowie, ul. Dąbrowskiego 30.

Szczegółowych informacji udziela KW MO Rzeszów, ul. Dąbrowskiego 30, pokój 248 od godz. 8 do 16, od dnia 8 kwietnia do dnia 20 kwietnia 1961 r.

Termin składania ofert upływa 20 kwietnia 1961 r.

Otwarcie ofert nastąpi 22 kwietnia 1961 r. Oferta wiąże oferenta do 25 kwietnia 1961 r.

Kwatermistrzostwo KW MO w Rzeszowie zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta. K-650/1

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Rokietnicy, pow. Jarosław

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na ukończenie Domu Kultury w Rokietnicy.

W zakres robót wchodzą: tynki zewnętrzne i wewnętrzne, podłogi, lastrikum na korytarzach i schodach, piece, schody zewnętrzne, malowanie i inne prace wykończeniowe wg dokumentacji, która znajduje się do wglądu w Prezydium GRN Rokietnica.

Termin składania ofert mija z dniem 21 kwietnia 1961 r. Otwarcie ofert nastąpi 22 kwietnia 1961 r.

Prezydium zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-652/1

Inspektorat Oświaty Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kolbuszowej

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie kapitalnego remontu budynków szkolnych w Przyłęku i Woli Raniżowskiej, pow. Kolbuszowa.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Wszelkich informacji udziela Inspektorat Oświaty codziennie w godzinach od 8 — 15.

Oferty należy składać w Inspektoracie Oświaty w terminie do 22 kwietnia 1961 r.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. K-654/1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

DYREKCJI, Radzie Zakładowej Elektrowni Stalowa Wola oraz wszystkim tym, którzy okazali bezinteresowną pomoc w organizowaniu pogrzebu mojej zmarłej żony, tą drogą składam serdeczne podziękowanie — Władysław Kadłuczka. Pg-477/1

WSZYSTKIM tym, którzy przyczynili się do zorganizowania pogrzebu tow. Franciszka Nowaka, a przede wszystkim Komitetowi KW PZPR w Rzeszowie oraz za wzięcie w nim udziału członkom PZPR, Zw. Zaw., znajomym, kolegom i za okazanie nam wiele życzliwości serdeczne podziękowanie składają żona, synowie, synowe i wnuki. G-471/1

NAUKA

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 105. K-633/15

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Rzeszowie ogłasza dodatkowe wpisy na kurs spawania elektrycznego i gazowego. Bliższych informacji udziela oraz przyjmuje zapisy sekretariat Oddziału Wojewódzkiego Rzeszów Obrońców Stalingradu (budynek Szkoły Zawodowej). K-624/2

PRACA

POTRZEBNA pomoc domowa — gosposia, do lekarza. Brzeska, Kraków, Puszkina 29, tel. 537-15. K-645/2

LOKALE

STUDENTKA poszukuje pokoju na okres 3 miesięcy. Oferty Biuro Ogłoszeń. G-469/1

KOBIETA inżynier poszukuje pokoju w Rzeszowie. Oferty: Rzeszów. Biuro Ogłoszeń. G-468/1

ZGUBY

ZGUBIONO dowody rejestracyjne: na ciągnik marki „Zetor" nr 0378/59 oraz na przyczepę nr 0379/59 wydane przez Prez. PRN w Dębicy dla Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej w Strzegocicach. K-649/1

BARANOWI Marianowi skradziono legitymację szkolną nr 1/III G/60 Technikum Budowlanego w Rzeszowie. G-470/1

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową członków rodziny nr 379 534 wydaną przez PGR Nowe Sioło na nazwisko Turczanik Jan. G-466/1

LICHOTA Zdzisław zgubił dowód rejestracyjny, książkę pojazdu mechanicznego, akt przekazania samochodu RA-0802 oraz rachunek za paliwo. G-467/1

CIOŁEK Aniela zgubiła świadectwo 7 kl. wydane przez Szkołę Podstawową w Gnojnicy Woli. G-464/1

KRUŻEL Stefanii skradziono legitymację służbową nr 564 wydaną przez Prez. WRN w Rzeszowie. G-465/1

MICHNIAK Wojciech zam. w Smerekowcu, p-ta Gładyszów, pow. Gorlice zgubił prawo jazdy wydane przez Prez. PRN w Gorlicach. Pg-482/1

ŁADYGA Zofia zgubiła legitymację wydaną przez radę miejscową ZZPK przy Woj. i Miejskiej Bibl. Publ. w Rzeszowie. Pg-483/1

BOGDAN Michał ur. w 1915 r. w Woli Zarczyckiej zgubił świadectwo ukończenia 7 kl. wydane w roku 1930 przez Kierownictwo Szkoły Podstawowej w Woli Żarczyckiej. Pg-484/1

TEPRAG Alfred zam. w Sieteszy zgubił tablicę rejestracyjną motocykla ze znakiem RM 2264 wydaną przez Wydział Komunikacji — Przeworsk. Pg-485/1

Jeśli chcesz wygrać — zapamiętaj adres:

Kolektura Krajowej Loterii Pieniężnej

Rzeszów, Rynek 8

i skorzystaj z dobrej szansy — wybierając los

W każdej loterii 42.000 wygranych na sumę 6.240.000 złotych

K-643/1

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 1775, zastępca redaktora naczelnego 4610, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sportowy 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-144 PUPiK „Ruch" w Rzeszowie ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalnej — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150

Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. P-1-663